

NIEZALEŻNE ZBORY CZY OGÓLNOŚWIATOWY KOŚCIÓŁ?

# GŁOS ADWENTU

DWUMIESIĘCZNIK KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO W RP marzec-kwiecień 2020 ISSN 0860-2476 CENA 13,50 zł (w tym 5% VAT)

CO PO EPIDEMII?

DLACZEGO WIELU  
OPUSZCZA KOŚCIÓŁ?

NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

TEOLOGIA  
PRZYWÓDZTWA

# KOŚCIÓŁ W CZASIE ZARAŻY

Co cię nie zabije, to cię wzmocni .....	3
<i>Kotwice stabilności i filary nadziei. Przesłanie przewodniczącego Generalnej Konferencji Teda N.C. Wilsona .....</i>	4
<i>Potężniejszy niż najpotężniejsze fale. Przesłanie przewodniczącego Kościoła w Polsce Ryszarda Jankowskiego .....</i>	6
<i>Nadzwyczajna sytuacja, nadzwyczajne działania .....</i>	8
<i>Co po grypie? .....</i>	10
<i>Niezależne zbory czy ogólnościatowy Kościół? .....</i>	12
<i>Droga mojej rodziny do adwentyzmu .....</i>	16
<i>Dlaczego tak wielu opuszcza Kościół? .....</i>	17
<i>Silne media zmieniają społeczeństwo .....</i>	19
<i>Teologia przywództwa .....</i>	20
<i>Niepełnosprawność — co powinniśmy o niej wiedzieć .....</i>	24
<i>Nowa „Chrześcijańska rodzina” .....</i>	27
<i>Obchodzenie tzw. Bożego Narodzenia a Ellen White .....</i>	29
<i>Podzielmy się sercem, jak robią to inni .....</i>	30
<i>Chrzest w Chicago .....</i>	32
<i>Wiadomości z kraju .....</i>	33

## GŁOS ADWENTU

Dwumiesięcznik Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 1913 roku.

Redaguje kolegium:

Andrzej Siciński (redaktor naczelny),

Katarzyna Lewkowicz-Siejka (sekretarz redakcji).

Projekt makiety: Daria Zięgalska-Gil.

Łamanie: Jarosław Kauc.

Wydawca:

Wydawnictwo „Znaki Czasu”,  
ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa,  
e-mail: redakcja@znakiczasu.pl.

Nakład 1100 egz.

Dział handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”  
pn.-czw. — godz. 8-16, pt. — godz. 8-13  
tel.: 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl  
Sklep internetowy: sklep.znakiczasu.pl.

Nasze konta bankowe:

35 1240 6003 1111 0010 6365 5673 (złoty)

98 1240 6003 1787 0010 6572 3505 (dolar)

21 1240 6003 1978 0010 6572 3198 (euro)

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmian w nadesłanych tekstach.

# CO CIĘ NIE ZABIJE,

Żyjemy w czasie, w którym mamy okazję dosłownie doświadczyć prawdziwości tego przysłowia, zarówno jako obywatele, jak i jako jednostki, ale także jako adwentysty.

Chyba każde pokolenie, jak się okazuje, musi mieć swoje nadzwyczajne przeżycia. Gdy się dzieją, przewracają życie całego społeczeństwa i jednostek do góry nogami. Po latach są już wspomniane jako kolejne z kilku doświadczeń, które się mimo wszystko przeżyło, a skoro tak, to kolejne przewroty, przełomy, kryzysy — jak zwał, tak zwał — są już nam niestraszne.

Dla moich rodziców była to wojna, której jednak pewnie nie pamiętali, gdyż byli małymi dziećmi, ale potem przeżywali stalinizm i odwilż roku 1956, marcowe wydarzenia roku 1968, grudniowe roku 1970 — to ja też już pamiętam, te chwile grozy w domu w oczekiwaniu na wieści z Trójmiasta i Warszawy. Potem osobiście, już w pełni świadomie przeżywałem erupcję Solidarności i stan wojenny 1981-1985, zmianę systemu politycznego przełomu w końcówce lat 80. i z początkiem lat 90., denominację złotówki z 1994 roku i w końcu wejście Polski do Unii Europejskiej w roku 2004. Z tego wszystkiego najbardziej jednak dojmującym przeżyciem był stan wojenny, zwłaszcza jego pierwszy okres.

Dziś moje dzieci mają swój „stan wojenny” — epidemię koronawirusa i wszechogarniające ograniczenia, a za pasem potężny kryzys ekonomiczny. Staramy się je pocieszać słowami, że skoro my przeżyliśmy swoje wtedy, one przeżyją swoje dziś. Muszą tylko na siebie uważać. A po latach uznają to jedynie za jedno z kilku generalnie wzmacniających doświadczeń życiowych.

Ten dzisiejszy czas najstarszym adwentystom może przypominać jeszcze inny kryzys, który spadł na nasz Kościół z początkiem lat 50. (z apogeum w roku 1953). Na skutek politycznych ingerencji władz komunistycznych w życie Kościoła doszło do jego faktycznego podziału. Kontrolę nad Kościołem przejęły osoby mające poparcie ówczesnej władzy. Zdecydowana większość wiernych i duchownych, sięgająca średnio 80 proc., wierna poprzednim liderom, wybrała opuszczenie kaplic i przejście do swoistego podziemia. Zostało to przez nich samych nazwane nieco później „okresem zboru na puszczy”. Nabożeństwa odbywały się w domach, do których czasami docierali już niezatrudnieni w Kościele duchowni. Niektórzy z nich musieli się nawet ukrywać przed władzami bezpieczeństwa. Ale Kościół to przeżył. Po kilkuletnim okresie perturbacji doszło do pojednania. Opresja władzy też się zmniejszyła.

Dziś znów mamy puste kościoły, ale Kościół przez wielkie K nigdy pusty nie jest. Kościół przez wielkie K ciągle żyje. Wierni spotykają się w domach przy Słowie Bożym i na modlitwie. Może niekoniecznie odwiedzając się wzajemnie — bo we wrastającej fazie epidemii nie jest to bezpieczne — ale pozostają ze sobą w łączności duchowej i wirtualnej. Kilka większych zborów organizuje transmisje wideo z sobotnich nabożeństw. Wielu bierze osobisty udział w szkole sobotniej, korzystając z odpowiednich programów komputerowych.

# TO CIĘ WZMOCNI



© Karolina Słocik

wych, umożliwiających jednocześnie rozmawianie ze sobą i widzenie się wielu osób. Pastorzy nagrywają wideokazania i inne przesłania i umieszczają je w internecie. Udzielają wideolekcji biblijnych przez internet lub telefonicznie. W ten sam sposób realizują zadania duszpasterskie — zdalnie spotykając się lub rozmawiając ze współwyznawcami. Gdy jednak trzeba kogoś odwiedzić, przy zachowaniu środków ostrożności duchowni nadal mogą to zgodnie z przepisami robić. Również diakoni i inni wolontariusze mogą pomagać osobom wymagającym jakiejś pomocy. Wykładowcy WSTH przygotowują wykłady do zdalnego nauczania. „Wolny” czas pastorzy wykorzystują też na samokształcenie, by być lepiej przygotowanymi do służby, gdy czas epidemii się skończy. Kościół przez wielkie K się modli po domach i pości, utrzymuje z innymi zdalny kontakt, a gdy trzeba pomaga osobiście. Kościół żyje i wyjdzie z tego doświadczenia wzmocniony — mocniejszy niż wcześniej, bogatszy o nowe doświadczenia i wysłuchane modlitwy.

Znów wrócę pamięcią do własnych doświadczeń z czasów, gdy poznawałem adwentyzm. W stronę duchową zwróciłem się poniekąd pod wpływem pewnej duchowej pustki, która mnie wypełniła w stanie wojennym. Jestem przekonany, że obecny kryzys koronawirusowy i nadchodzący ekonomiczny spowodują w ludziach coś podobnego. Ludzie właśnie utracili pewność przyszłości. Przestali ufać swojej pozycji społecznej, inteligencji i wykształceniu, pieniądзом odłożonym w bankach, nawet duchownym dominującego Kościoła. Obecny kryzys ujawnił, że to wszystko nie ma znaczenia

w obliczu zdradliwej choroby; że aby czuć wewnętrzny pokój w tym całym niepokoju, ludziom trzeba czegoś więcej — pewności duchowej. A tę może im dać Pan Jezus i Jego Słowo. Ta właśnie niedookreślona tęsknota, to pragnienie mnie samego przywiodło kiedyś do naszego Kościoła — mnie i wielu innych, bo w latach 80. zbory były pełne.

O tym pokoju i pewności w Bogu napisał kiedyś Marcin Luter, któremu przyszło żyć i przeżyć plagę dżumy: „Będę prosił Boga, aby nas litościwie chronił. Następnie się odkażę, oczyszczę powietrze, podam i sam przyjmę lekarstwo. Będę unikać tych miejsc i osób, gdzie moja obecność jest zbędna, aby nie zostać skażonym i nie przynieść innym zanieczyszczenia, które mogłoby przyczynić się do ich śmierci w wyniku mojego zaniedbania. Jeśli Bóg zechce mnie zabrać, na pewno mnie znajdzie, ale ja uczynię to, czego On ode mnie oczekuje, abym nie był odpowiedzialny ani za moją śmierć, ani za śmierć innych. Jeśli mój bliźni będzie mnie potrzebował, nie będę unikał miejsca ani osoby, lecz pójdę śmiało, jak powiedziałem wcześniej. Taka wiara podobna się Bogu, ponieważ nie jest ani zuchwała, ani nierozsądna i nie kusi Boga” (tłum. Jola Bartosik).

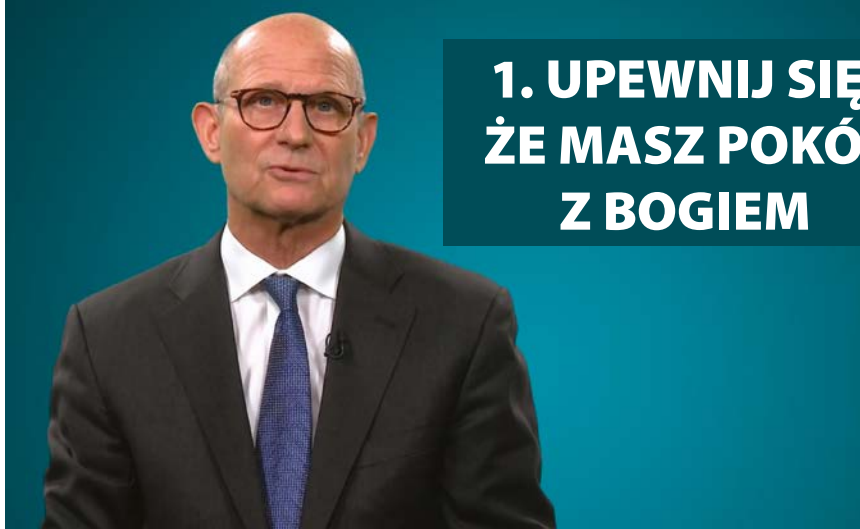
Wierzę, że choć dla Polski i świata nadchodzi trudny czas, to dla adwentyzmu będzie to dobry czas — czas wzrostu duchowego i liczebnego. Gdy zaraza obnażyła w istocie bezsilność medycyny, która póki co nie jest w stanie nikogo z choroby Covid-19 wyleczyć, a jedynie może wspomóc zaatakowanym organizmowi przetrwać i samodzielnie pokonać chorobę — mówi się bardzo wyraźnie, że najważniejsza jest in-

dywidualna odporność organizmu. A przecież odporność organizmu nie zależy od tabletek i lekarzy, a od stylu życia. Nie da się jej nabyć na cito — jest wynikiem kultywowanego latami zdrowego stylu życia. A czy znacie inny Kościół, który dbanie o zdrowie, przez prowadzenie odpowiedniego stylu życia, podniósł do rangi zasady wiary? Kiedy ludzie dowiedzą się, że adwentystyczny styl zdrowego życia choć nie gwarantuje niezakażenia, to ryzyko rozwinięcia się choroby minimalizuje — to może wtedy zainteresują się bliżej adwentyzmem. Już teraz, ale i po epidemii powinniśmy głosić przede wszystkim nasze poselstwo zdrowia.

Na koniec o ostatnich zdaniach artykułu o niepełnosprawności. Jego autor, ojciec „niepełnosprawnego dziecka”, napisał, że niepełnosprawność nie definiuje jego syna, apelował, by patrzeć na niego samego, a nie na jego niepełnosprawność. Jego syn to nie wózek, na którym jeździ. W pewnym sensie odpowiedzią na ten apel jest występująca od niedawna tendencja do mówienia o takich osobach nie jako niepełnosprawnych, ale jako osobach z niepełnosprawnością. One nie są niepełnosprawne. Niepełnosprawność to tylko jeden z aspektów ich życia. Patrzmy na całość a nie na szczegół. Każdy człowiek to coś więcej niż jego wiek, płeć, zawód, sprawność, jej ograniczenie czy brak. Patrzmy na innych tak, jak patrzy na nich Bóg — na to, co mają w sobie, a nie na to, co jako pierwsze rzuca się w oczy. 🏹

**ANDRZEJ SICIŃSKI**

**1. UPEWNIJ SIĘ,  
ŻE MASZ POKÓJ  
Z BOGIEM**



**B**racia i Siostry, chciałbym dzisiaj porozmawiać z wami o zjawisku, które rozprzestrzeniło się na całym świecie — sytuacji, która rozwija się tak szybko, że ludzie na całym świecie zastanawiają się, co można zrobić, aby powstrzymać ten niepożądany, potencjalnie śmiertelny koronawirus, znany jako Covid-19<sup>(1)</sup>.

12 marca ten wysoce zakaźny wirus rozprzestrzenił się na całym świecie, obecnie jest 128 tys. potwierdzonych przypadków i ponad 4700 potwierdzonych zgonów<sup>2</sup>. Wirus Covid-19 rozprzestrzenił się niezwykle szybko, a rządy podejmują bezprecedensowe działania w postaci zamykania granic, poddawania kwarantannie dużych grup ludzi i opracowania w pośpiechu szczepionki przeciwko tej chorobie. Gwałtowne spadki na rynkach finansowych, zamykanie szkół, odwołanie dużych konferencji, zakazy podróżowania. Można wymieniać jeszcze dalej.

Kulę ziemską ogarnia powszechny niepokój. Zaczynamy panikować. Ludzie spieszą się, by kupić odkażacze do rąk, maski na twarz i inne przedmioty, które ich zdaniem chronią przed koronawirusem. Rozglądając się, zastanawiamy się, do czego to wszystko prowadzi. Czy to może być początek końca? Jak powinniśmy reagować jako adwentyści dnia siódmego i co robi Kościół w związku z tym głośnym globalnym kryzysem zdrowotnym?

Po pierwsze, nie powinniśmy panikować. Jezus mówi nam w Ewangelii Jana 16,33: „To powiedziałem wam, abyście we Mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”.

Nic dziwnego, że w tym świecie pełnym grzechu zdarzają się

## KOTWICE STABILNOŚCI I FILARY NADZIEI PRZESŁANIE PRZEWODNICZĄCEGO GENERALNEJ KONFERENCJI TEDA N.C. WILSONA

złe rzeczy. Czasami jednak jesteśmy zaskoczeni ich rozmiarem lub szybkością. A jednak nic nie zaskakuje Boga. Mówiąc uczniom o czasach ostatecznych, Jezus powiedział: „Powstanie bowiem naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu, i będzie głód i mór, a miejscami trzęsienia ziemi” (Mt 24,7).

Nawiasem mówiąc, słowo „mór” oznacza zaraźliwą lub zakaźną chorobę epidemiczną, zjadliwą i niszczącą. Chociaż świat z pewnością widział w przeszłości choroby epidemiczne, ta zaraza wydaje się przyciągać niezwykłą uwagę i wywołuje troskę na całym świecie. Dla wielu stała się ona tematem przytłaczającym.

W takich sytuacjach Bóg wzywa nas, swój lud, do zachowania spokoju podczas burzy. W czasach kryzysu powinniśmy się stać kotwicami stabilności i filarami nadziei, wskazując ludziom mocny fundament — Jezusa Chrystusa!

Oto trzy praktyczne porady.

**Upewnij się, że masz pokój z Bogiem.** Wyznaj Mu wszelkie grzechy, które mogłeś ukryć w swoim sercu, i przyjmij przebaczenie, które On dobrowolnie ofiarowuje wszystkim. Ufaj, że twoje życie jest całkowicie w Jego rękach i że On ma dla ciebie wspaniały plan. „Albowiem Ja wiem, jakie myśli mam o was — mówi Pan — myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją” — czytamy w Księdze Jeremiasza 29,11.

Wiemy na pewno, że przyszłe plany Boga wobec nas obejmują życie wieczne z Nim w znacznie lepszym miejscu! „Niech się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie — mówi nam w Ewangelii Jana 14,1-3. — W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyj-

dę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli”.

W Księdze Izajasza 26,3 czytamy: „Temu, którego umysł jest stały, zachowujesz pokój, pokój mówię; bo tobie zaufał”. A w Drugim Liście do Tymoteusza 1,7 powiedziano nam: „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości”.

### **Prowadź zdrowy styl życia.**

Bóg nie tylko obiecuje w przyszłości lepsze życie, ale chce, abyśmy cieszyli się zdrowiem tu i teraz. Wielu badaczy i profesjonalistów zajmujących się zdrowiem potwierdziło, że jednym z najlepszych sposobów uniknięcia zarażenia koronawirusem, lub jakimkolwiek wirusem, jest zbudowanie zdrowego układu odpornościowego poprzez nawyki związane ze zdrowym stylem życia.

Adwentyści dnia siódmego są znani z tego, że żyją zdrowo, przestrzegając wspaniałych zasad zdrowotnych przedstawionych w Biblii i natchnionych pismach Ellen G. White. Zdrowe życie obejmuje dobre odżywianie poprzez dobrze zbilansowaną dietę roślinną, z dużą ilością świeżych owoców i warzyw, orzechów, nasion i produktów pełnoziarnistych, oraz unikanie tłuszczów nasyconych i cukrów, które niszczą układ odpornościowy. Regularne ćwiczenia na świeżym powietrzu i słońcu są również bardzo ważnym aspektem dobrego zdrowia i mogą znacznie wzmocnić nasz układ odpornościowy. Picie dużej ilości wody jest nie tylko orzeźwiający, ale niezbędny do utrzymania dobrego zdrowia. Ważne jest picie minimum sześciu do ośmiu szklanek dziennie. Unikanie szkodliwych substancji, takich jak alkohol, tytoń, narkotyki i kofeina, ma również kluczowe znaczenie dla zachowania dobrego zdro-

wia i zwalczania chorób. Kolejnym istotnym elementem dobrego zdrowia jest odpowiedni odpoczynek, polegający na co najmniej siedmiu lub więcej godzinach snu na dobę. I wreszcie najważniejsze jest zaufanie do Boga. Gdy w pełni oddamy się w Jego ręce, otrzymujemy pokój, który On pragnie nam dać, i możemy w pełni odpocząć pod Jego opieką.

**Podziel się tym, co masz, z innymi.** Z pewnością nie chcemy być nosicielami wirusa Covid-19, natomiast byłoby wspaniale, gdybyśmy mogli być nosicielami nadziei i uzdrowienia na tym świecie! Bądźcie świadkami duchowej stabilności i praktycznej nadziei, pomagając innym w osiągnięciu pokoju.

W czasie kryzysu, gdy ludzie wpadają w panikę, zastanawiając się, co będzie dalej, mamy okazję dzielić się przesłaniem od Boga z naszymi bliskimi, przyjaciółmi, znajomymi, sąsiadami, współpracownikami, kolegami z klasy, a nawet nieznanymi, których spotykamy! Jest to czas otwartości, gdy ludzie czegoś szukają i tęsknią za odpowiedziami, których tylko Bóg może udzielić.

Zachęcam do praktykowania zasad zdrowia we własnym życiu, a następnie dzielenia się nimi z innymi! Pokaż, jak zdrowe życie może znacznie poprawić nasz układ odpornościowy i pomóc w zapobieganiu chorobom.

Następnie, co ważniejsze, Bóg wzywa nas do dzielenia się swoją prawdą — prawdą o Jezusie i Jego bliskim powrocie. Zaoferujcie im studiowanie Biblii. Możecie być zaskoczeni, jak wielu ludzi jest zainteresowanych tym, co Biblia ma do powiedzenia, zwłaszcza o prorocत्वach i scenariuszu czasów ostatecznych.

Istnieje kilka dobrych źródeł, w których można znaleźć dosko-

nałe materiały do studiowania Biblii. Na początek może to być przewodnik *It Is Written* (Tak napisano). Materiały te są dostępne na stronie: <https://itiswritten.study>. Innym dobrym źródłem informacji jest strona <https://Bibleinfo.com><sup>3</sup>.

Dlatego ponownie apeluję: po pierwsze, upewnij się, że masz pokój z Bogiem. Po drugie, prowadź zdrowy styl życia. Po trzecie, podziel się tym, co masz, z innymi.

Chcę was zapewnić, że tutaj, w światowej siedzibie Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego, uważnie monitorujemy sytuację z epidemią Covid-19 i kontaktujemy się z waszymi różnymi przywódcami Kościoła na całym świecie. W naszych zborach, szkołach i innych instytucjach podejmowane są środki ostrożności, abyśmy byli wszyscy zdrowi i bezpieczni tak dalece, jak to możliwe. Zachęcam też do przestrzegania instrukcji podanych przez lokalne władze.

Na koniec pragnę zachęcić was, abyście gorliwie modlili się o wylanie Ducha Świętego. Naprawdę żyjemy w czasach ostatecznych i widząc wydarzenia wokół nas, wiemy, że przyjdzie Chrystusa nastąpi wkrótce. Potrzebujemy mądrości i mocy Ducha Świętego do wykonania pracy, do której powołał nas Bóg. Natchnione pióro mówi nam, że „duża liczba drogocennych dusz błąka się w ciemnościach, ale tęskni, płacze i modli się o światło” (Ellen G. White, *Counsels to Writers and Editors*, s. 65). Nadszedł czas, bardziej niż kiedykolwiek, aby pozwolić, aby nasze światła świeciły dla Niego. 🌸

<sup>1</sup> W istocie koronawirus nosi nazwę SARS-CoV-2, a Covid-19 to określenie choroby, którą wirus wywołuje. <sup>2</sup> To są liczby z dnia ogłoszenia przemówienia, natomiast w dniu oddania „Głosu Adwentu” do druku odpowiednio wynosiły ... <sup>3</sup> Odpowiednie materiały w języku polskim można znaleźć choćby na stronach: [www.advent.pl](http://www.advent.pl) i [www.kursybiblijne.pl](http://www.kursybiblijne.pl).

[Niniejsze przesłanie jest transkrypcją wideoprze-mówienia pastora Wilsona z dnia 25 marca].

# POTĘŻNIEJSZY NIŻ NAJPOTĘŻNIEJSZE FALE

## PRZESŁANIE PRZEWODNICZĄCEGO KOŚCIOŁA W POLSCE RYSZARDA JANKOWSKIEGO

„Łaska Wam i pokój od Boga Ojca naszego, Pana Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego”. Obecnie wszyscy jesteśmy narażeni na niebezpieczeństwo, co może wywoływać lęk i niepewność. Jednocześnie, jako chrześcijanie, mamy świadomość Bożego prowadzenia i opieki. Zachowajmy spokój i zaufanie w Bożą ochronę.



**T**rudna sytuacja pojawiła się nie tylko w naszym kraju, to kryzys światowy. Uświadamia nam on, że epidemie ciągle są wielkim zagrożeniem, gdyż z łatwością pokonują granice państw. Kryzys ten pokazuje też naszą bezsilność, a nieraz poczucie bezradności. A w szczególności obnaża niezwykłą pewność siebie i zarozumiałość zsekularyzowanych społeczeństw.

Dlatego zwracam się do wszystkich Dzieci Bożych, starszych i młodszych, o zachowanie spokoju i okazanie pełnego zaufania naszemu Ojcu Niebiańskiemu. Proszę również o kierowanie się rozważą i zdrowym rozsądkiem, a także przestrzeganie zasad postępowania ogłoszonych przez Radę Ministrów i Zarząd Kościoła. Nie wolno nam podejść do tego w sposób lekceważący i niedbały, narażając siebie i innych.

To właśnie nasz Bóg, uwalniając swój lud z niewoli egipskiej, wprowadził zasady zdrowia i higieny, które miały na celu ochronę ludu przed różnymi chorobami i epidemiami. Pan Bóg zapewnia, że będzie się nami opiekował, ale jednocześnie oczekuje z naszej strony

właściwej postawy, zgodnie ze słowami: „O gdybyś zważał na moje przykazania, twój pokój byłby jak strumień, a twoja sprawiedliwość jak fale morskie” (Iz 48,18).

Musimy pamiętać, że choć żyjemy w naprawdę trudnym czasie, to jednak nie jesteśmy sami i nie powinniśmy odczuwać lęku, bezsilności i bezradności. Żeby to lepiej zobrazować, odwołam się do historii, jaka rozegrała się na Morzu Galilejskim, opisaną w Ewangelii Mateusza. To niezwykle cenna i aktualna lekcja dla każdego z nas. Czytamy, że Pan Jezus, zmęczony całodziennym pomaganiem ludziom, wszedł głodny do łodzi, położył się i szybko zasnął. Wieczór był przyjemny i spokojny, ale w krótkim czasie pojawił się gwałtowny wicher i rozpętała się straszna burza. Potężne fale zaczęły zakrywać łódź, grożąc jej zatonięciem. Apostołowie byli ludźmi, którzy w przeszłości dawali sobie radę z niejedną burzą, jednak tym razem czuli się bezradni i bezsilni. Wszystko wskazywało na to, że za chwilę zostaną pochłonięci przez głębinę. Łódź wypełniła się

wodą, a oni stracili nadzieję. Zając walką z żywiołem, zapomnieli, że w łodzi znajdował się Chrystus.

Może ta sytuacja przypomina nam nasze zachowanie w trudnych chwilach. Często zapominamy, że mamy obok siebie Pana Jezusa, który zapewnił nas o swojej trosce i pomocy: „Niechaj się nie trwoży serce wasze, wierzcie w Boga i we mnie wierzcie!” (J 14,1). Te słowa uświadamiają nam szczególną troskę Pana Jezusa o swoje dzieci, czyli o każdego z nas.

Uczniowie w tej historii zwrócili się do Niego z pewnym żalem, a nawet napomnieniem: „Panie, nic to Cię nie obchodzi, że giniemy?”, by ostatecznie w przerażeniu zawołać: „Panie, ratuj, giniemy!”. I wtedy Pan Jezus podniósł się, uniół rękę i rzekł: „Umilknij, ucisz się”.

Tych słów „ratuj, giniemy” nikt nigdy nie wypowiada nadaremnie! Jezus słyszy twoje i moje wołanie, w którym jest wyrażona nasza bezradność i bezsilność.

W książce *Życie Jezusa* Ellen White bardzo dokładnie opisuje tę historię: „Sztorm ucichł, bałwany złagodniały, na niebie rozbły-

sły gwiazdy, a łódź płynęła po cichym jeziorze. Wówczas, zwracając się do uczniów, Jezus zapytał z troską: «Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to jeszcze wiary nie macie?»».

Pamiętajmy, że ratunek niejednokrotnie przychodzi w ostatniej chwili! Ellen White napisała: „Jakże często postępujemy w podobny sposób! Gdy zbiera się nad nami nawałnica pokus, gdy nadchodzi błyskawice i fale zalewają nas, usiłujemy stawić czoło burzy sami, zapominając o Tym, który może nam udzielić pomocy. Wierzmy w naszą własną siłę aż do momentu utracenia nadziei i znalezienia się o krok od zagłady. Wówczas przypominamy sobie o Chrystusie i jeśli poprosimy Go o ratunek, nasze wołanie nie będzie daremne”.

Apostoł Piotr, przeżywszy to doświadczenie na morzu, udziela nam ważnej rady i zapewnienia: „Wszelką swoją troskę złożcie na Niego [Boga], gdyż On ma o was staranie” (1 P 5,7). Jak ważną rzeczą jest należeć do Chrystusa i być z Nim złączonym.

Gdyby jednak zdarzyło się tak, że pomimo zachowania wszelkich zasad higieny i ostrożności w kontaktach z innymi ktoś zachoruje, a może nawet umrze, to nie powinniśmy zwątpić w Bo-

że obietnice i w Bożą obecność w naszym życiu.

Jako adwentyści dnia siódmego uważamy się za chrześcijan, których Pan Jezus wyprowadził z duchowego Egiptu i prowadzi do Ziemi Obiecanej, do naszego prawdziwego domu, w myśl słów Pana Jezusa: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej byłbym wam powiedział: Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyscie, gdzie ja jestem i wy byli” (J 14,2-3). Oznacza to, że nie powinniśmy żyć jak ludzie bez nadziei, ponieważ każdy chrześcijanin, jeśli jest wierny Bogu, może się uważać za obywatela tej niebiańskiej Ojczyzny.

Apostoł Paweł ostrzega nas nawet, że jeśli tylko w tym ziemskim życiu będziemy pokładać nadzieję, to będziemy „najbardziej pożałowania godni” ze wszystkich ludzi (1 Kor 15,19). Czyli nie powinniśmy żyć w taki sposób, żeby tu i teraz mieć jak najwięcej i żyć przede wszystkim dla obecnego życia. I jeśli Pan miałby nas wcześniej odwołać z naszej pielgrzymki, powinniśmy myśleć o tym ze spokojem i pełnym zaufaniem do naszego niebiańskiego Ojca.

Z drugiej strony, chociaż nasz prawdziwy dom znajduje się po-

za tym światem, to jako mieszkańcy naszego kraju powinniśmy modlić się o jego pomyślność — żeby Pan Bóg go chronił i zabezpieczył przed nieszczęściami; tak jak czytamy u proroka Jeremiasza: „Starajcie się o pomyślność kraju, do którego was zesłałem. Módlcie się do Pana za niego, bo od jego pomyślności zależy wasza pomyślność” (Jr 29,7). A Pan Bóg zapewnia nas, że „pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy” (Iz 32,17). W przeciwieństwie do tego, cytując za prorokiem Izajaszem, „bezbożni są jak wzburzone morze, które nie może się uspokoić (...). Nie mają pokoju bezbożni — mówi mój Bóg” (Iz 57,20-21).

Pamiętajmy, że w obecności Jezusa nawet największe burze są niegroźne. Najtrudniejsze doświadczenia i pokusy są do pokonania! Tak jak czytamy w psalmach: „Bóg jest ucieczką i siłą najpewniejszą. Pomocą w utrapieniach najpewniejszą” (Ps 46,2). On „leczy wszystkie choroby twoje (...) ratuje od zguby życie twoje” (Ps 103,3-4). Kto woła do Jezusa: Panie, ratuj!, dozna pomocy niezależnie od natężenia nawałnicy. Łaska Pana Jezusa doprowadza do pojednania człowieka z Bogiem, ucisza burze ludzkich namiętności i wlewa pokój w serce. Niech te słowa napełnią nas pokojem oraz poczuciem bezpieczeństwa i szczególnej bliskości naszego Boga.

Zapraszam wszystkich do modlitw w intencji zatrzymania pandemii koronawirusa. Połączmy się we wspólnej modlitwie w tej intencji każdego dnia o godzinie 19.

Niech Pan Bóg i Jego Moc będzie z nami wszystkimi i z całym naszym Narodem. Amen. 🙏



© Zafletic - bank zdjęć Photogenica

# NADZWYCZAJNA NADZWYCZAJNE

Apel przewodniczącego  
Diecezji Zachodniej  
o rozagę, powściągliwość  
i zaangażowanie

**C**ały świat, w tym nasz kraj znalazł się w sytuacji dotąd niespotykanej. Co prawda epidemie były częścią historii ludzkości, niejednokrotnie niosły nawet straszniejsze żniwo śmierci. Jednak pandemia SARS-Cov-2, z którą teraz się zmagamy, ma zasięg globalny i stała się kwestią bezpieczeństwa narodowego wielu państw, także Polski. Wprowadzono szereg ograniczeń, których celem jest powstrzymanie jej rozwoju.

W miarę rozprzestrzeniania się choroby otrzymywaliście z Zarządu Kościoła, a także z Diecezji Zachodniej kolejne pisma z różnymi zaleceniami. Kierownictwo Kościoła na bieżąco śledzi sytuację w kraju i opracowuje zarządzenia odpowiednie do naszej kościelnej czy zborowej rzeczywistości. Okoliczności nie są łatwe i zmieniają się z każdym tygodniem, a nawet dniem. Do tej pory nie spotkaliśmy się z podobnymi wyzwaniem i ograniczeniami.

Gdzieniedzie pojawiają się głosy, że rezygnacja z organizacji sobotnich nabożeństw

jest efektem braku wiary w Bożą ochronę. Cytowany jest często Psalm 91 jako nadzwyczajna obietnica ochrony dla ludu Bożego. Z pewnością nasz Pan jest zainteresowany naszym powodzeniem, dobrą kondycją i zdrowiem. Mam jednak wrażenie, że niektóre osoby cytują wspomniane słowa bezrefleksyjnie i nierozsądnie. Po pierwsze, dlatego że przymusowa kwarantanna na mocy zarządzeń polskiego rządu dotyczy nie tylko adwentyistów, ale wszystkich obywateli naszego państwa. I póki co nie ma nic wspólnego z prześladowaniem religijnym przepowiedzianym przez Biblię, poprzedzającym powtórne przyście Pana Jezusa. Po drugie, Bóg podał natchnione rady związane z kwarantanną ludzi dotyczącą podejrzeń o zakaźne choroby, a nawet odnoszące się do domów podejrzanych o zagrzybenie. Tak więc idea koniecznego oddzielenia od społeczności, również duchowej, nie jest obca Kościołowi, także z woli Pana. Oczywiście dotyczyło to nadzwyczajnych sytuacji. A ta dzisiejsza nadzwyczajna jest. Po trzecie, zgodnie ze słowami Chrystusa skierowanymi w czasie kuszenia do szatana, nie możemy wystawiać Boga na próbę brakiem roz-



Brat Andrzej Zastawnik z Jaworzna,  
Diecezja Południowa

sądki i niepotrzebnym narażaniem się na zakażenie. Proszę o zrozumienie dla decyzji Kościoła w tym zakresie. Są one podyktowane troską o zdrowie uczestników nabożeństw i innych zgromadzeń oraz o skuteczną misję naszych zborów w czasie tego nietypowego kryzysu. Pastory powinni być zdyscyplinowani i konsekwentni w realizacji poleceń przełożonych, dlatego zachęcam do wyrozumiałości i akceptacji ich poczynań. Wstrzymujmy się od osądzania jakości ich wiary, patrząc na ostrożność, jaką prezentują

# SYTUACJA, DZIAŁANIA

w posłuszeństwie zaleceniom kierownictwa Kościoła.

Zwracam się też ze szczególnym apelem, aby nie podgrzewać spiskowych teorii i antyszczepionkowych tendencji. Jest to w obecnej sytuacji nie tylko niepotrzebne, ale wręcz zagrażające jedności Kościoła i zborów. Piśzę o tym, bo już w pewnych miejscach pojawiły się napięcia, które czasem okazują się ziarenkiem piasku poruszającym wielką górę. Mam też tu na myśli różne materiały i przemówienia pojawiające się w przestrzeni internetowej. Bardzo proszę o zachowanie dystansu do tych rzeczy oraz o powstrzymanie się od zdecydowanych opinii czy osądzania ludzi oraz wskazywania przyczyn, od których jakoby pojawiała się epidemia. Nie są to rzeczy, które należy traktować dogmatycznie, więc bądźmy w tym zakresie niezwykle ostrożni i taktowni.

Ponadto bądźmy powściągliwi w łączeniu pandemii z ostatnim kryzysem, jaki ma bezpośrednio poprzedzać powtórne przyjście Pana Jezusa. Być może jest jakiś związek między tymi wydarzeniami, być może nie. Czas pokaże. Dziś trudno jednoznacznie to ocenić. Pamiętajmy, że zgodnie z natchnionymi proroc-

twami wystąpi równolegle lub w bezpośrednim następstwie szereg zjawisk w społeczeństwie i przyrodzie, zanim zobaczymy Chrystusa przychodzącego w chwale.

Zachęcam do pozytywnych działań na miarę obecnych możliwości. W niektórych zborach już pojawiły się ciekawe pomysły, takie jak pomoc osobom chorym i starszym w robieniu zakupów, częstsze rozmowy telefoniczne z wyznawcami, którzy są samotni, zwiększona intensywność ewangelizacji przez internet itd. Szukajmy nowych sposobów docierania do ludzi z ewangelią. Oto bardzo ciekawy przykład kreatywności. Brat Andrzej Zastawnik ze zboru w Jaworznie w Diecezji Południowej sporządził reklamę książek *Życie Jezusa* oraz *Wielki bój* mocowaną do roweru. Przemierza w masce i rękawiczkach wiele kilometrów wzdłuż spacerowych tras w mieście oraz poza miastem, utrzymując odpowiedni dystans od innych osób. Zatrzymuje się w pewnych miejscach, a w odpowiedzi na duże zainteresowanie ludzi apeluje o zachowanie odległości i ostrożność. Prosi, żeby zainteresowane osoby robiły zdjęcia reklamy książek, na które znajdują się potrzeb-

ne informacje, żeby zamówić książkę do domu. Jeśli ktoś jest wyjątkowo niecierpliwy, ma przy sobie książki, które rozdaje bezpłatnie przy zachowaniu odpowiednich zasad sanitarnych. Opowiadał mi, że wiele osób, także przechodzących mimo, robi zdjęcia. Nawet kierowcy samochodów zwalniają i zatrzymują się, żeby pasażerowie mogli zrobić zdjęcie. Z kolei żona brata Andrzeja, siostra Krystyna, szyje maseczki dla swoich znajomych i sąsiadów.

Wykorzystujmy ten niespodziewany czas, by wzmacniać więzy rodzinne, by modlić się o własny zbor, o diecezję, o cały Kościół w Polsce i na świecie. Módlmy się o powstrzymanie epidemii, o chorych i ich bliskich, o służby medyczne. O to, byśmy jak najszybciej mogli wypełnić nasze domy modlitwy. A teraz korzystajmy z transmisji czy retransmisji sobotnich nabożeństw z różnych zborów. Słuchajmy kazań uwierzytelnionych przez Kościół mówców. Budujmy wiarę niezależnie od otaczających warunków. Bądźmy wierni Bożym zasadom. Możemy być odłączeni ciałem, ale mimo to możemy być jednością duchową. Choć ostatnie dni spowodowały duży zamęt w życiu tak pojedynczych ludzi, jak i funkcjonowaniu całych narodów, nie traćmy zaufania do Słowa Bożego w ślad za Berejczykami, którzy „przyjęli Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają” (Dz 17,11). Niech Boże błogosławieństwo otacza nas z każdej strony.

**JAROSŁAW DZIĘGIELEWSKI**

**W** tym czasie nasz kraj [Stany Zjednoczone — dop. red.] przeżywa jedną z najbardziej rozpowszechnionych i destrukcyjnych pandemii, jakich kiedykolwiek doświadczył. Na cmentarzach znajdują się trumny z umarłymi, które czekają, aż grabarze umieszczą je na ziemi. Zakłady pogrzebowe, w których spoczywa wiele ciał, czekają na nowe trumny. Kostnice są przepełnione. Przepełnione są nawet inne budynki przekształcone na ten cel oraz zarekwirowane namioty.

Wielu umiera po prostu dlatego, że nie dotarli do nich lekarze i pielęgniarki. Ich brak spowodowany wojną sprawia, że nie można cierpiącym pomóc. Każda pielęgniarka i każda osoba, która mogłaby służyć chorym, jest wezwana do służby, a jednak pomoc jest niewystarczająca.

Wiele przypadków chorób nawet wśród naszego ludu zostało zaniedbanych z powodu braku tych, którzy mogliby im służyć. Nasze sanatoria są przepełnione podobnymi przypadkami, a wiele pielęgniarek, wielu lekarzy i innych zostało zarażonych grypą.

Co to wszystko powinno znaczyć dla adwentystów dnia siódmego? Niektórzy „świętsi niż Pan Bóg”, którzy sami uciekli przed chorobą, mogą uznać epidemię za znak wielkiego ucisku, który nadejdzie w dniach ostatecznych, a swoją odporność przypisywać swojej prawości, a nieszczęście brata — jego brakowi wiary. Inny fałszywy reformator zdrowia, który widzi, jak jego brat poddaje się chorobie, a sam ucieka od niego, wciąż może powie-

# CO PO GRYPIE?

W latach 1918-1919 hiszpanka zabiła więcej ludzi, niż zginęło ich na wszystkich frontach pierwszej wojny światowej. Według różnych szacunków grypa pochłonęła od 21 do 100 milionów ofiar. Zachorowało na nią ok. 500 milionów, jedna trzecia ówczesnej populacji świata. Publikujemy artykuł z 1918 roku adwentystycznego lekarza do adwentystycznego czasopisma.



## Missionary Enterprise in War Times

To our encouragement in pushing forward the cause of missions in these times of stress and anxiety and difficulty, it is to be recalled that the birth of the modern mission enterprise was in the midst of just such times, in that historic last decade of the eighteenth century, when the prophetic "time of the end" was beginning, the era of increase of knowledge and of change.

It was in the midst of the French Revolution that the Baptist society was formed that sent Carey to India; and while Europe was astir with wars and preparations for wars, the other great missionary societies were established.

Those who led in this pioneer work realized that the conditions were forbidding and the ways beset by difficulties; but they believed God's time had come for the work to be done, and in distressing times the Lord surely did own their faith and blessed their labors.

In his "Story of the Bible Society," Canton describes the times amid which that great agency of Providence was founded. Napoleon's army for the invasion of Britain was massed along the coast of the Channel, waiting for favorable winds and the op-

portune moment for swarming across that narrow sea. All England and Scotland were astir. Over three hundred thousand men were under arms in the British camps, a mighty force in those times. It was a crisis in European history. And just then it was that a few hearts courageous in gospel work sent out the call for the meeting that formed the British Bible Society. The call said of the times:

"If the present period is not the most auspicious to such undertakings, neither is there any danger of its being fatal to them. 'The wall of Jerusalem,' it is written, 'shall be built in troublous times.' In fact, how many successful efforts for the promotion of human happiness have been made amidst the clouds and tempests of national calamity. It also should be remembered that the present is the only period of which we are sure. Our days of service are both few and uncertain: whatsoever, therefore, our hands find to do, let us do it with our might."

What a blessing to the world has this agency been, that was thus launched, amidst troublous times. Those men of God's providence could not wait for better times nor stay their hands before the distractions and hindrances that so abounded.

It is a heartening lesson for our own times of stress and storm. God's work cannot wait.

W. A. S.

## The Influenza

A DEADLY malady is now claiming its victims by the hundreds in all parts of the land. Apparently everything possible is being done to stay its ravages, but notwithstanding the most earnest and commendable efforts of health boards, thousands of new cases develop daily. Quarantine helps, of course, but the miasma of disease

seems to be in the air we breathe. The following statement of a Tennessee physician is clipped from the Chattanooga Times of October 12:

"What have you to say about a family who live on a mountain, a mile from their nearest neighbor, who have not been off the farm for a month, and yet who have the Spanish influenza? The city doctors are

doubtless right about its being contagious, and about there being danger in crowds, but that does not mean that the converse of the proposition is true, that there is safety in solitude and fresh air."

"This is the opinion of a Bradley County physician who was in Chattanooga, and who estimates that there are 1,000 cases of influenza in Bradley County. 'I don't want to be quoted,' said the doctor, 'but I have several patients dangerously ill of pneumonia, who contracted the Spanish influenza at their homes in the mountains, far from the towns and cities. My conclusion is that the general epidemic which has existed throughout the United States for several weeks. I am in sympathy with all quarantine measures, but I believe that if city folks stay home as much as possible, and take the precautionary measures recommended by their physicians, they will be as well off, if not more secure, than their country cousins.'"

This statement brought to our mind the following from the spirit of prophecy. Speaking of the power Satan will exercise in the closing period of the world's history, the writer says:

"Satan works through the elements also to garner his harvest of unprepared souls. He has studied the secrets of the laboratories of nature, and he uses all his power to control the elements as far as God allows. When he was suffered to afflict Job, how quickly flocks and herds, servants, houses, children, were swept away, one trouble succeeding another as in a moment. It is God that shields his creatures, and hedges them in from the power of the destroyer. But the Christian world has shown contempt for the law of Jehovah; and the Lord will do just what he has declared that he would—he will withdraw his blessings from the earth, and remove his protecting care from those who are rebelling against his law, and touching and forcing others to do the same. Satan has control of all whom God does not especially guard. He will favor and prosper some, in order to further his own designs; and he will bring trouble upon others, and lead men to believe that it is God who is afflicting them."

"While appearing to the children of men as a great physician who can heal all their maladies, he will bring disease and disaster,

※ ※

### AFTER INFLUENZA, WHAT?

OUR country at this time is passing through one of the most widespread and devastating pandemics that it has ever experienced. Gruesome accounts are given on every hand of cemeteries strewn with occupied coffins awaiting diggers to inter them; undertakers with dozens of bodies awaiting caskets; morgues taxed to their capacity, and additional buildings and even tents requisitioned for the overflow.

Among the living many are dying unattended by physician or nurse. The scarcity of doctors and nurses occasioned by the war has made adequate help to the suffering impossible. Every practical nurse and every other person that could at all minister to the sick has been called into service, and still there is not enough help.

Many cases of the disease even among our own people have been neglected because of lack of some one to minister to them. Our sanitariums are crowded with these cases, and many nurses, doctors, and others have contracted the disease.


What should all this mean to Seventh-day Adventists? Some "holier-than-thou"

they have refrained from offering assistance to the distressed until the disease actually invaded their own families, while others have exceeded their strength in ministry to the sick. In such experiences as we are passing through, barriers, social and professional, are being broken down. What a sick person or the family of a sick member wants is some one that can and will do something for them. It matters not whether the helper be white or black, Christian or heathen, rich or poor. The doctor and the nurse no longer hold the pre-eminence they have held heretofore. The practical nurse or any one who can do things is in demand. After influenza, what? Let every Seventh-day Adventist become a medical missionary. Let our sanitariums establish short intensive courses. Let our colleges and schools install equipment and provide courses that every young man and woman shall learn nursing. Let schools of health and first-aid courses be given in every church. In short, let us do what the Lord through his servant for forty years has told us to do, namely, become medical missionary evangelists indeed, and not in theory only.

W. A. RUBLE, M. D.,

Secretary General Conference Medical Department.

na to przygotowani. To wielka szansa na działalność misyjną i praktykowanie czystej i nieskazitelnej pobożności, o której mówi [apostoł] Jakub. Jednak niektórzy tak bardzo bali się zarażenia, że odmówili pomocy cierpiącym, aż choroła dotknęła ich własne rodziny. Inni zaś wzmocnili się dzięki służbie chorym. Wszystkie bariery społeczne i zawodowe zostają usunięte przez doświadczenia, które przeżywane. Chory lub rodzina potrzebuje kogoś, kto może i chce coś dla nich zrobić. Nie ma znaczenia, czy pomagający jest czarny czy biały, czy jest chrześcijaninem czy poganinem, bogatym czy biednym. Lekarz i pielęgniarka nie mają już tak wysokiego statusu jak wcześniej. Praktycy lub osoby chętne do pomocy są poszukiwani.

Co po grypie? Niech każdy adwentysta dnia siódmego zostanie misjonarzem medycznym. Niech nasze sanatoria utworzą krótkie intensywne kursy. Pozwól naszym uniwersytetom i szkołom stworzyć warunki i zaoferować kursy, aby każdy młody mężczyzna i każda młoda kobieta mogli uczyć się praktycznej opieki pielęgniarskiej. Niech w każdym zborze będą prowadzone kursy zdrowotne i kursy pierwszej pomocy. Krótko mówiąc, róbmy to, co Pan nakazuje nam przez swą służebnicę od ponad czterdziestu lat, abyśmy stali się prawdziwymi medycznymi ewangelistami-misjonarzami, a nie tylko teoretykami. 

**W.A. RUBLE**

[Źródło: „Review and Herald” 1918, t. 95, nr 44, s. 16. Autor był lekarzem i sekretarzem Departamentu Zdrowia Generalnej Konferencji].

dzie: „Widzisz? Mówiłem ci. Gdybyś jadł to, co ja, mógłbyś uniknąć tych plag”. Jakie lekcje należy wyciągnąć z tego nieszczęścia? Oczywiście nadszedł czas, abyśmy żyli światłem, które mamy dla różnych dziedzin życia. Ale moim zdaniem wielką lekcją, jakiej powinniśmy się nauczyć z tego doświadczenia, jest przygotowanie się na późniejsze i gorsze okoliczności od tych — na te, które na pewno przyjdą, ponieważ proroctwa są prawdziwe.

Spójrzmy na ograniczone możliwości szerzenia ewangelii na świecie, spowodowane przez epidemię. Zbory są zamknięte, a spotkania publiczne zabronione. Podróż pociągami i parowcami ograniczona. Kolporterzy odmówili pracy w takich warunkach. Usługi pocztowe są również sparaliżowane i list dociera do miejsca po tygodniu, podczas gdy wcześniej docierał po jednym dniu.

Po tym wstępie wracam do pierwszego pytania: co

po grypie? Co powinni zrobić adwentysty dnia siódmego, aby przygotować się na takie doświadczenia? Od lat wiemy z Pisma Świętego i pism Ellen G. White, że takie czasy nadejdą. W kółko byliśmy pouczani do przygotowania się na to doświadczenie, mając dobrze zorganizowane życie i nacisk na przygotowanie się do posługi, która pozwoli wszystkim naszym ludziom służyć chorym i cierpiącym w takich chwilach. Kaznodzieje, współpracownicy, nauczyciele i świeccy byli zachęceni, aby stać się misjonarzami zdrowia. Jesteśmy powoływani, by uczynić domy adwentystów dnia siódmego małymi sanatoriami i żeby każdy członek Kościoła był ewangelistą zdrowia, gdyż zdrowotna część naszej pracy będzie jedną z ostatnich, które zostaną zabronione.

Podczas tej epidemii każdy adwentysta dnia siódmego miałby dziesięć razy więcej okazji do służby, gdyby był

# NIEZALEŻNE ZBORY CZY OGÓLNOŚWIATOWY KOŚCIÓŁ?

Dlaczego adwentyści dnia siódmego stosunkowo szybko rozwinęli się z lokalnego, jednego z wielu amerykańskich Kościołów w Kościół globalny, gdy inne powoli wymierały? Jakie lekcje płyną z wczesnej historii Kościoła adwentystycznego?

Pewnego razu dwaj przywódcy kościelni oskarżyli Jamesa White'a o coś zupełnie skandalicznego. James od razu przyznał, że oskarżenie jest oparte na prawdzie. Jaką to wieść szerzyli przewodniczący Konferencji Iowa B.F. Snook i sekretarz tejże diecezji W.H. Brinkerhoff po Zjeździe Generalnej Konferencji w Battle Creek 17 maja 1865 roku?

## Nieco tła

Przekonanie sabatariańskich adwentystów do potrzeby „zorganizowania Kościoła” nie było łatwe, ale w roku 1860 sabatariańscy adwentyści przyjęli na-

zwę „adwentyści dnia siódmego”. W następnym roku zorganizowano Konferencję Michigan i wydawnictwo. W 1863 roku zorganizowana została Generalna Konferencja.

9 czerwca 1865 roku James i Ellen White'owie przyłączyli się do Johna Loughborougha w Monroe w stanie Wisconsin. James i John, dwaj z trzech członków Komitetu Generalnej Konferencji, postanowili przenieść doroczny zjazd w Iowa z jesieni na termin od 30 czerwca do 2 lipca. W końcu co najmniej jeden z członków komitetu powinien był uczestniczyć w stanowych zjazdach, a oni obaj byli właśnie na zachodzie.

Po wysłaniu powiadomienia o zmianie terminu, które miało się ukazać w kolejnych dwóch numerach „Advent Review and Sabbath Herald”, W.S. Ingraham przedstawił Jamesowi White'owi

niepokojący list, który otrzymał od Snooka<sup>1</sup>. Po przeczytaniu postscriptum („Br. Ingraham, co sądzisz o obaleniu dawnego planu niezależności zborów?”), White orzekł: „W Iowa doszło do buntu”. Ale żaden z nich tak naprawdę nie wiedział, co się dzieje, aż do czasu, kiedy zaledwie godziny dzieliły ich od spotkania ze Snookiem i Brinkerhoffem w Pilot Grove w stanie Iowa popołudniem 29 czerwca.

## „Przesłuchanie”

Loughborough przewodniczył „przesłuchaniu” 30 czerwca, podczas którego odniesiono się do różnych zarzutów wysuniętych przez Snooka i Brinkerhoffa przeciwko White'om i Battle Creek<sup>2</sup>.

Otóż zarzut wobec Jamesa White'a polegał na tym, że pastor White objął ramieniem „kobietę i przeszedł z nią przez całą długość namiotu” aż do pierwszego rzędu. To znaczy, że jest człowiekiem zachowującym się niestosownie<sup>3</sup>. I to podczas Zjazdu Generalnej Konferencji! Co za bezczelność!



James White odpowiedział na to: „Przyznaję, że to uczyniłem. Otoczyłem ramieniem kobietę i poprowadziłem ją przez całą długość namiotu do pierwszego rzędu, gdzie miała wygodne miejsce. Kobieta tą była moja kochana stara matka, która kiedy byłem małym dzieckiem, sadzała mnie sobie na kolanach i obejmowała”.

Zgromadzeni parsknęli śmiechem. Pastor White wspominał później: „To była prawda, rozumiecie? To była prawda. Ale takie rzeczy się zdarzają. Prawda bywa tak wymieszana z ludzką cielesnością, iż może zwiść nawet wybranych, jeśli na to pozwolą”<sup>4</sup>.

## Wyznanie Snooka i Brinkerhoffa

Następnego ranka Snook i Brinkerhoff jeden po drugim przyznali się White’om do błędu i nalegali, by ich wyznanie zostało wydrukowane w „Review”.

Ich pisemne, emocjonalne wyznanie datowane na 12 lipca zostało opublikowane w numerze z 25 lipca. Wymienili w nim trzy błędne przyczyny ich buntu. Jedną z nich przedstawili następująco: „Pragnąłem także wolności, która, jak widzę obecnie, doprowadziłaby do anarchii i powszechnego nieporządku. Czuję, że członkowie Komitetu Generalnej Konferencji byli zbyt dominujący i szybko stawali się swego rodzaju trójjedynym państwem. Wyjaśniam, że już tak nie czuję”<sup>5</sup>.

Jednak niedługo potem ci dwaj znowu wrócili do realizacji swoich celów, usiłując odwozić członków Kościoła od White’ów i Generalnej Konferencji. Ich wyznanie „nie wyływało z serca”, jak powiedziała Ellen G. White. Zatem po co w ogóle je złożyli?

„Powie wam, co ich przestraszyło. Kiedy byli u brata Adamsa, niedaleko od domu brata Nicolii, nadciągnęła straszna burza z piorunami, tak iż zlekli się nie na żarty. Piorun uderzył blisko miejsca, w którym się znajdowali, więc wbiegli do domu i wskoczyli do łóżka. Jeden z nich położył się na brzegu, a drugi przelazł po nim i położył się od ściany, i tak leżąc jęczyli i modlili się, wyznając winę. Piorun uderzył w miejsce, w którym przed chwilą się znajdowali, i to ich przeraziło. Wypalił niemałą dziurę w ziemi”<sup>6</sup>.

Choć w swoim wyznaniu wspomnieli oni trzy błędne przyczyny swojej buntowniczej postawy, mogła istnieć także czwarta. Snook miał powiedzieć, że choć adwentyzm dnia siódmego ma prawdę, opuścił go, „bo nie da się z tego wyżyć”<sup>7</sup>. W 1864 roku Konferencja lowa uchwaliła uposażenie dla kaznodziejów o 25 proc. większe niż uposażenie kaznodziejów w innych konferencjach, a uposażenie Snooka było wypłacane za kwartał z góry. Ukrycie tej decyzji przed braćmi w Bat-

tle Creek uwiarygodnia to sprawozdanie.

## Niezależność zborów kontra organizacja kościelna

16 sierpnia 1865 roku James White doznał wylewu i został sparaliżowany, za co, choćby w jakimś stopniu, można winić ten kryzys. Ale chcemy tu omówić przede wszystkim kwestię „niezależności zborów” w kontrze do „organizacji kościelnej”. Opisując rozwój organizacji Kościoła adwentystycznego, S.N. Haskell stwierdził: „W grę wchodziła także kwestia niezależności naszych zborów, a z Biblii jasno wynika, że zbory podlegały jakiejś organizacji, która była ponad nimi (Dz 15,1-41), a ordynacji kaznodziejów dokonywali presbiterowie (Dz 13,1-3), mający autorytet wyższy niż pojedynczy zbor czy pojedynczy kaznodzieja”<sup>8</sup>.

W I wieku n.e. wielu członków Kościoła odrzuciło decyzję soboru w Jerozolimie (zob. Dz 15), co przysparzało Pawłowi niemało zmartwienia. Tak więc Snook i Brinkerhoff nie byli pierwszymi w dziejach sprzeciwiającymi się organizacji kościelnej i z pewnością nie byli ostatnimi. A.T. Jones w swoich późniejszych latach także to czynił, przypuszczalnie wywierając wpływ również na L.C. Sheafe’a<sup>9</sup>. Sheafe na początku XX wieku był współzałożycielem Wolnego Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Słowo „wolny”, podobnie jak w nazwie Wolnego >>>



Kościół Ewangelickiego i Wolnego Kościoła Luterńskiego, oznacza kongregacjonalizm niezależny od odpowiedzialności wobec wyższego autorytetu.

## Ograniczenie lokalnego autorytetu

W Kościele Adwentystów Dnia Siódmego zbory podejmują decyzje dotyczące członkostwa zboru i dyscypliny zborowej. Ale jak wyjaśnił J.H. Waggoner w 1885 roku, zbory nie mogą działać niezależnie od Kościoła. Zbór, który świadomie przyjmuje do grona swoich członków osobę wykluczoną z innego zboru, nie domagając się wyznania winy, „dopuszcza się złamania zasad ewangelii i podlega naganie za podkopywanie dyscypliny. (...) Zbór, którego członkiem była wcześniej taka osoba, powinien odpowiednio zdać sprawę konferencji [obecnie diecezji — dop. red. pol.], do której należy błędzący zbór”<sup>10</sup>.

Waggoner napisał: „Czy przez to nie zaprzeczamy niezależności zborów, odmawiając im prawa do osądzania kwalifikacji nowych członków? (...) Owszem, odmawiamy każdemu zborowi prawa do działania niezależnego od zasad wyłożonych przez Chrystusa i Jego przedstawicieli”<sup>11</sup>.

## „Organizacja kościelna” kontra „papiestwo”

Mimo mechanizmów sprawdzających i równoważących w Kościele adwentystycznym, w którym odpowiedzialność przebiega zarówno w górę, jak i w dół, niektórzy twierdzą, że odpowiedzialność w górę przypomina papiestwo. W.A. Spicer odniósł się do tego w części zatytułowanej *Boże ostrzeżenia przeciwko dezorgani-*

*zacji*: „O pewnym doświadczeniu, w którym pastor czy urzędnik zborowy przedkładał swoją niezależność ponad nadzór apostołski, odmawiając przyjęcia pracowników wysłanych do służby w zborze, Jan napisał: «Napisałem do zboru krótki list, lecz Diotrefes, który lubi odgrywać wśród nich kierowniczą rolę, nie uznaje nas» (3 J 1,9). Niewątpliwie ten obrońca niezależności zborów od zorganizowanego ogólnego nadzoru głośno wyrażał swoje poglądy przeciwne staraniom organizacji kościelnej mającym na celu zachowanie jedności dzieła. Występował przeciwko apostołowi «złośliwymi słowami» i z pewnością nazwałby starania apostołów «papizmem», gdyby takie słowo wtedy istniało. Natchnienie mówi, że jego problem polegał na tym, iż miał on upodobanie w wywyższaniu się ponad innych członków zboru. Przejawiał ducha samowyzwyższającej się niezależności i lekcewał porządek ewangelii i organizację. Taka postawa prowadzi wprost do papiestwa”<sup>12</sup>.

## Czy bunt odniósł sukces?

Ostatecznie wpływ Snooka i Brinkerhoffa przyczynił się do powstania różnych grup, które wspólnie utworzyły Kościół Boży Dnia Siódmego<sup>13</sup>. W swoich początkach ta opozycja twierdziła: „Gdyby usunąć z drogi *Świadectwa* pani White, przesłanie popłynęłoby rychło do całego świata w «głośnym wołaniu»”. Po latach Loughborough wspominał to twierdzenie i porównywał znaczący rozwój dzieła Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego z brakiem rozwoju Kościoła Bożego Dnia Siódmego. Kontrast był uderzający<sup>14</sup>.

W 1973 roku historyk Kościoła Bożego Dnia Siódmego Richard Nickles wyjaśnił, dlaczego grupy

“ Gdzie  
byłby dzisiaj  
Kościół adwentystów,  
gdyby przywódcy  
zborów odpowiadali  
tylko przed swoimi  
zborami, które  
zatrzymywałyby  
dziesięcinę do własnego  
użytku? To właśnie  
współdziałanie  
wymagane  
przez organizację  
kościelną pozwoliło  
uzyskiwać środki  
na znaczący  
rozwój dzieła ”

te stanowią, jak to nazwał „umierający Kościół”, czym odniósł się do wyzwania Loughborougha. Nickles wskazał dwie zasadnicze przyczyny: opór wobec organizacji kościelnej oraz brak jedności doktrynalnej<sup>15</sup>. Tytuły dwóch ostatnich rozdziałów Nicklesa, napisane później, wskazują jeszcze czarniejszy obraz: *Okres depresji Kościoła — 1974-1987* oraz *Lata 90. XX wieku — duchowa otchłań i promienie nadziei*.

„Otchłań” ta stała się udziałem także Ogólnoświatowego Kościoła Bożego założonego przez Herberta W. Armstronga. Tuż przed śmiercią przekazał on władzę po-

jedynczej osobie. W krótkim czasie wyznanie to zmieniło dzień nabożeństwa na niedzielę, zniosło obowiązek oddawania dziesięciny, przeszło na poglądy ewolucyjne, dopuściło spożywanie wieprzowiny, wskutek czego doszło do sporów i utraty członków.

W przeciwieństwie do tego Kościół Adwentystów Dnia Siódmego nie skupia władzy w rękach pojedynczych osób, ale deleguje ją gremialnie. Najwyższą władzą po samym Bogu jest Zjazd Generalnej Konferencji składający się z kilku tysięcy delegatów. Drugim szczeblem władzy jest Komitet Wykonawczy Generalnej Konferencji złożony z kilkuset osób. Nie ma możliwości, by kilka osób przejęło władzę w Kościele i radykalnie zmieniło jego wierzenia wbrew konsensusowi całego ugrupowania. Te grupy, które nazywają Generalną Konferencję przejawem „zbiorowego papizmu”, powinny poważnie zastanowić się nad wprowadzeniem u siebie podobnego systemu.

## Kilka słów od mennonity

W 2011 roku reprezentanci Światowej Konferencji Mennonitów spotkali się z przedstawicielami Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Oto niektóre ich spostrzeżenia: „Przywódcy mennonicy określali strukturę ich globalnej wspólnoty jako odwróconą w porównaniu ze strukturą Kościoła adwentystycznego. Choć Światowa Konferencja Mennonitów ma swoją reprezentację z siedzibą w Strasburgu we Francji, to jednak zbory mennonickie są autonomiczne, co generuje większą różnorodność» — powiedział Robert Suderman, były sekretarz generalny Kościoła mennonickiego

w Kanadzie, współprowadzący spotkanie. Dodał także: «Struktura administracyjna może stać za niektórymi sukcesami Kościoła adwentystycznego. Adwentyści rozwijali się bardzo szybko w ciągu ostatnich 150 lat, a my nie»<sup>16</sup>.

Kiedy odbywało się to spotkanie w 2011 roku, Światowa Konferencja Mennonitów reprezentowała 1,6 miliona wyznawców należących do ruchu, który rozpoczął się 500 lat temu, podczas gdy liczba adwentystów dnia siódmego osiągnęła 17 milionów w ponad trzykrotnie krótszym czasie.


Suderman ma przynajmniej częściowo rację. Wyobraź sobie przez chwilę, gdzie byłby dzisiaj Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, gdyby obrał inny kierunek w kwestii organizacji kościelnej. Gdyby przywódcy lokalnych zborów odpowiadali tylko przed swoimi wyborcami, członkami zborów, co stałoby się, gdyby większość członków zboru uznała, że mogą zatrzymać dziesięcinę do własnego użytku? To właśnie współdziałanie i współpraca umożliwiające i wymagane przez organizację kościelną pozwoliły uzyskiwać środki na znaczący rozwój dzieła.

## Organizacja kościelna w świetle wielkiego boju

Obecnie do każdego człowieka na świecie można potencjalnie dotrzeć z poselstwem trójjaniel-skim w stosunkowo krótkim czasie. Dlaczego więc Bóg zarządził, że — z nielicznymi wyjątkami — to ludzie mają głosić ewangelię? Dlaczego w czasach ostatecznych powołał wspólnotę obarczonych wadami wierzących, którzy muszą współpracować w ofiarnej miłości, by docierać do zgubionych w skali globalnej?

Jednym z powodów może być to, że na tym polega ostateczne pokonanie szatana w wielkim boju. Szatan w swoim buncie przekonał znaczną część aniołów, Bożych „służebnych duchów”<sup>17</sup>, by porzucili swoją ofiarną służbę i obrali drogę egocentryzmu. W czasach ostatecznych wielu poddanych szatana odrzuca egocentryzm, zmienia stronę konfliktu i angażuje się w ofiarną służbę podobną do tej, jaką pełnią aniołowie Boży.

„Kościół (...) nie ma (...) być zdeorganizowany ani rozbity na niezależne atomy. Nie ma w tym najmniejszej logiczności; nie ma najmniejszego dowodu na to, że taka rzecz nastąpi”<sup>18</sup>.

Ludzie obarczeni wadami, a jednak zgodnie współdziałający w służbie, odpowiedzialni wobec tych, którzy im podlegają, jak również tych, którym sami podlegają, znajdują w służbie Bożej przygotowanie do wiecznych obowiązków w przyszłym świecie. Jak przebiega twoje przygotowanie? 

**BOB PICKLE**

<sup>1</sup> J.N. Loughborough, *Certificate* [w:] U. Smith, *A Gross Misrepresentation*, „Advent Review and Sabbath Herald” [dalej: ARSH], 12.3.1867, s. 162. <sup>2</sup> Tenże, *Rise and Progress of the Seventh-day Adventists*, Battle Creek 1892, s. 268. <sup>3</sup> E.G. White, *Manuscript 70a*, 1905. <sup>4</sup> Tamże. <sup>5</sup> B.F. Snook, *From Bro. Snook*, ARSH, 25.7.1865, s. 68. <sup>6</sup> E.G. White, *Manuscript 70a*, 1905. <sup>7</sup> J.N. Loughborough, *Sketches of the Past—No. 134*, „Pacific Union Recorder”, 9.1.1913, s. 1-2. Zob. także E.G. White, *Testimonies for the Church*, t. 2, Mountain View 1948, s. 625. <sup>8</sup> S.N. Haskell, *A Few Thoughts on Organization*, „The Church Officer’s Gazette”, 4/1915, s. 2. <sup>9</sup> G.R. Knight, *From 1888 to Apostasy*, Hagerstown 1987, s. 178-193, 240-251. <sup>10</sup> J.H. Waggoner, *The Church—No. 16*, „Signs of the Times”, 13.8.1885, s. 488. <sup>11</sup> Tenże, *The Church—No. 16*, ARSH, 1.9.1885, s. 553. <sup>12</sup> W.A. Spicer, *Gospel Order—No. 8 (Concluded)*, ARSH, 13.5.1909, s. 7. <sup>13</sup> R.C. Nickels, *History of the Seventh Day Church of God*, Neck City 1999, r. 5, give-share.org/churchhistory/historysdccog/history15.html. <sup>14</sup> J.N. Loughborough, *Sketches of the Past—No. 135*, „Pacific Union Recorder”, 23.1.1913, s. 3. <sup>15</sup> R.C. Nickels, *History...*, r. 14. <sup>16</sup> B. Krause i A. Oliver, *First Conversation between Adventists & Mennonites Focuses on Living Christian Life*, AdventistNewsNetwork, 11.7.2011. <sup>17</sup> Hbr 1,14. <sup>18</sup> E.G. White, *Wybrane poselstwa*, t. 2, Warszawa 2009, s. 65.

[Przedruk z „Ministry” 12/2019. Autor jest apologetą z Halstad w Minnesocie w Stanach Zjednoczonych].

# DROGA MOJEJ RODZINY DO ADWENTYZMU

Zacząło się od mamy i jej siostry, by w kolejnych latach ochrzciło się dwanaście następnych osób.

**B**ył rok 1963. Moja mama Helena swoim zwyczajem jeszcze przed przygotowaniem śniadania dla swojej rodziny zrobiła zakupy dla kilku biednych rodzin w Łasku, gdzie mieszkaliśmy. Tak robiła codziennie, bo uważała że ludziom trzeba pomagać.

Tego dnia, gdy już wracała do domu, zobaczyła jak pewna starsza pani, ledwo idąc, niesie dwie torby z zakupami. Mama nie miała zbyt wiele czasu, ale zaproponowała pomoc w zanieśieniu zakupów.

Gdy już były w domu starszej pani, ta powiedziała, że z wdzięczności coś mamie podaruje. Dała jej jakieś czasopismo, na okładce którego był kościół i rozświetlony krzyż. *O Boże* — jęknęła

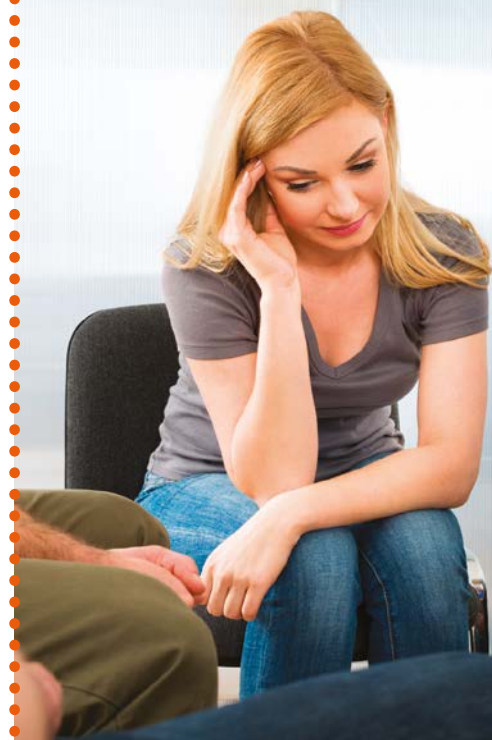
w myślach mama —  *pewnie jakieś katolickie. A trzeba wiedzieć, że moja mama była ewangeliczką, luteranką. Ale z grzeczności wzięła, podziękowała i szybko poszła do domu. Tam odłożyła gazetę na półkę, gdzie ta przeleżała parę tygodni.*



Pewnego dnia zapytałem, co to za gazeta z tym kościołem na okładce. I mama zaczęła ją przeglądać, a potem czytać. Okazało się, że jest to miesięcznik „Znaki Czasu” i że mama dokładnie tak samo myśli, jak tam było napisane. W stopce redakcyjnej znalazła telefon. Zadzwoiła, że chciałaby o tym porozmawiać. Za dwa dni w naszym domu zjawił się pastor Marian Kot z Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Łodzi. Zaczęły się regularne odwiedziny. Po pewnym czasie był pierwszy chrzest, mojej mamy i jej siostry. A w następnych latach ochrzciło się jeszcze dwanaście osób, w tym ja.

Taka była nasza droga do Kościoła adwentystów. Starszą panią, której pomogła moja mama, była Maria Ostapowicz, jedyna adwentystka w Łasku, pochodząca ze znanej adwentystycznej rodziny Ostapowiczów. Była siostrą Artura i Mieczysława, oficerów Wojska Polskiego, którzy zginęli w Katyniu. Ten ostatni z nowym rokiem akademickim 1939/1940 został powołany na rektora adwentystycznego seminarium duchownego. Niestety, wybuchła wojna i zamiast na uczelnię poszedł do wojska. 🏹

**BERNARD KOZIRÓG**



**N**azywał się Mark. Był młodym Austriakiem po dwudziestce. Spotkałem go, opuszczając świątynię Hare Krysza w New Delhi w Indiach. Wybrałem się do Indii, aby się dowiedzieć, co tak pociąga zachodnią młodzież do wschodniego mistycyzmu. Wsiadłem do autobusu, który wracał do centrum miasta. Mark, który również był w świątyni, usiadł obok mnie. Palcami lewej dłoni przesunął po buddyjskich koralikach modlitewnych. Prawą dłonią przeglądał fiszki z hinduskiimi powiedzeniami. Podczas rozmowy zapytał mnie, co robię.

— Jestem chrześcijańskim duchownym — odpowiedziałem.

Jego oczy aż zabłysnęły.

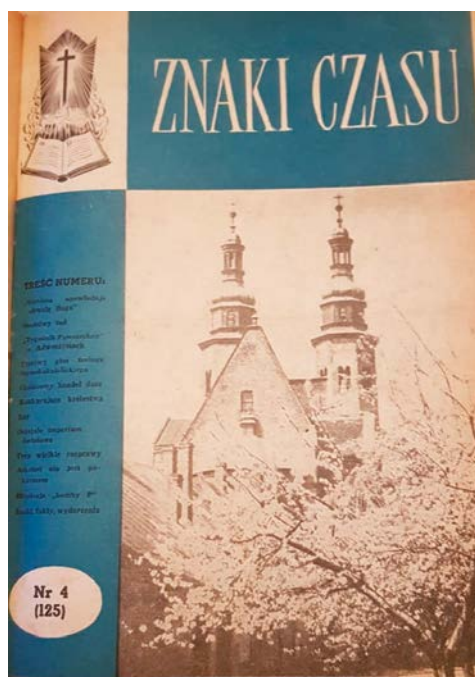
— Ja też czytam Biblię i kocham Jezusa — powiedział radośnie.

— To dlaczego uprawiasz wschodnią medytację? — zapytałem zaintrygowany. — Czy to jest zgodne z naukami Jezusa?

Jego odpowiedź przeszła mi przez głowę.

— Zacząłem chodzić do kościoła i straciłem Jezusa.

Stracił Jezusa w Kościele! Jak to możliwe? Gdyby Mark poszedł



# DLACZEGO TAK WIELU OPUSZCZA KOŚCIÓŁ?

Jeśli znajomość naszych doktryn nie pomaga członkom Kościoła w przetrwaniu osobistych kryzysów ani nie chroni przed sekularyzmem, to czy aby czegoś w naszym nauczaniu nie brakuje?

to czy aby czegoś w naszym nauczaniu nie brakuje?

Kiedy Lee Venden prowadził w Ameryce Północnej programy przebudzenia dla adwentystów uczęszczających na nabożeństwa, odkrył, że mniej niż 25 proc. codziennie studiuje Biblię i się modli. Odkrył również, że większość nie ma pewności zbawienia i otwarcie przyznaje, że nie chodzi z Chrystusem na co dzień. Jego badania wykazały również, że chociaż osoby przystępujące do Kościoła uważają nasze doktryny za biblijne, nie są w stanie dostrzec w centrum każdej z nich Jezusa. Zbyt wielu przychodzi do Kościoła, ale nie przychodzi do Jezusa<sup>4</sup>.

Wielu członków toczy duchową walkę. Nauczyliśmy ich naszych doktryn, ale jakoś nie zapoznaliśmy ich z Jezusem. Jedno badanie mileniśców adwentystycznych (osób urodzonych w latach 1980-2000), którzy wciąż chodzą do kościoła, ujawniło, że mają oni bardziej negatywny pogląd na Kościół adwentystów niż inni mileniści na temat swoich Kościołów<sup>5</sup>. W tym kontekście można zrozumieć, dlaczego w roku 2013 konferencja poświęcona wychowaniu i zatrzymaniu młodzieży w Kościele zaleciła jako pilnie konieczne „pielęgnowanie miłości i budowanie chrystusowych relacji w lokalnym zborze”<sup>6</sup>.

Kolejna ankieta przeprowadzona wśród osób w wieku 18-35 lat, które pozostały w Kościele, ujaw-

niła, że mniej niż jedna czwarta codziennie studiuje Biblię, a prawie trzy czwarte (73,5 proc.) nie miało żadnej pewności zbawienia<sup>7</sup>. Jeśli to prawda co do większości dorosłej młodzieży pozostającej w Kościele, to co to może oznaczać w odniesieniu do tych, którzy Kościół opuścili?

## Świeckie społeczeństwo

To, co powiedział Trim o pełzającej sekularyzacji naszego społeczeństwa, szczególnie za sprawą mediów rozrywkowych, i skutkach tego procesu, jest prawdą. Dziś na Zachodzie żyjemy w społeczeństwie postchrześcijańskim, które cechuje brak poczucia sensu i celu życia. W tym pokoleniu prawda jest pojęciem względnym. Decydując samemu, co jest dobre, a co złe, jednostka staje się sama dla siebie subiektywnym autorytetem. Ludzie żyją wygodnie pomimo sprzeczności; wyznawanie zasad wiary nie musi iść w parze z ich praktykowaniem.

Raport organizacji Barna Group z 2018 roku potwierdza: „Relatywizm moralny zakorzenia się w Ameryce. Jedna czwarta generacji Z [urodzonej w latach 1999-2015] zdecydowanie zgadza się, że ocena tego, co jest moralnie dobre, a co złe, zmienia się w czasie w zależności od społeczeństwa (...) [i] każda osoba jest swoim własnym moralnym arbitrem. Tylko 34 proc. generacji Z zgadza się, że kłamstwo jest moralnie złe”<sup>8</sup>.

do Kościoła adwentystycznego, czy jego nowo odkryta miłość do Jezusa byłaby pielęgnowana, czy stałby się jednym z ponad 42 proc. tych, którzy opuścili nasz Kościół w ciągu ostatnich 50 lat lub dłużej?

Jeff Parker, dyrektor Sekretariatu Młodzieży adwentystycznego Kościoła w Australii, ujawnił podczas jednego ze spotkań młodzieżowych w 2018 roku, że „około 62 proc. młodych ludzi, którzy uczęszczają do [naszego] Kościoła w Australii, odchodzi z niego przed 30. rokiem życia”<sup>1</sup>.

Badacz Kościoła adwentystycznego Monte Sahlin twierdzi, że z ankiet wynika, iż przyczyny opuszczania Kościoła adwentystycznego mniej mają wspólnego z nieporozumieniami doktrynalnymi, co z „problemami, jakich ludzie doświadczają w życiu osobistym”<sup>2</sup>. Z kolei historyk Kościoła David Trim mówi o „pełzającej sekularyzacji”, ku której zmierza nasz świat<sup>3</sup>.

To nasuwa pytanie: jeśli znajomość naszych doktryn nie pomaga członkom Kościoła w przetrwaniu osobistych kryzysów ani nie chroni przed sekularyzmem,

Ilustracją tego jest to, że słowo „postprawda” zostało nazwane słowem roku w *Oxford Dictionary* z 2016 roku. Słowo to oznacza odwoływanie się w kształtowaniu opinii publicznej do emocji i osobistych przekonań, a nie do obiektywnych faktów. Przedrostek „post” zwykle oznaczał „po”, jak w słowie „powojenny”. W postprawdzie oznacza to, że prawda „stała się nieważna lub nieistotna”. Dyrektor Oxford Dictionaries Casper Grathwohl uważa, że postprawda może stać się „jednym z kluczowych słów naszych czasów”<sup>9</sup>.

To era fake newsów [czytaj: fejk niusów, czyli fałszywych wiadomości], alternatywnych faktów, sprzecznych narracji — kiedy prawda nie jest prawdą. Fake newsy definiuje się jako „fałszywe, często sensacyjne informacje rozpowszechniane pod przykrywką doniesień prasowych” i jako takie stały się z kolei określeniem roku 2017 w *Słowniku Collinsa*<sup>10</sup>.

W swoim raporcie o postprawdzie z 2018 roku Barna Group napisała, że „prawdę coraz częściej uważa się za coś odczuwanego, a nie za coś znanego”<sup>11</sup>.

Na podstawie skutków pełzającej sekularyzacji Trim stwierdził, że „konstrukcja większości lokalnych zborów adwentystycznych nie jest wystarczająco silna, aby powstrzymać tę falę”<sup>12</sup>. Czy ludzie mogą doświadczyć takiej zmiany życia, która uchroni ich przed zeświecczeniem i osobistymi kryzysami, bez przyjscia do Jezusa?

## Nie tylko na Zachodzie

Nie tylko na Zachodzie ludzie przyłączają się do Kościoła bez przyjscia do Jezusa. Rwanda była narodem, w którym 95 proc. populacji uważało się za chrześcijan, w tym ponad 275 tys. adwen-

tystów, czyli około 10 proc. populacji w roku 1994. Przywódcy kościołni opisywali Rwandę jako najbardziej adwentystyczny kraj na świecie. I wtedy doszło do ludobójstwa. Większość Hutu zamordowała ponad 800 tys. osób z mniejszości Tutsi. Wśród zabitych było ponad 12 tys. adwentystów<sup>13</sup>. Jednak straszna prawda jest taka, że wielu adwentystów uczestniczyło w tym ludobójstwie... skrupulatnie odpoczywając od zabijania w szabat<sup>14</sup>.

To, co Robert Folkenberg, ówczesny przewodniczący Generalnej Konferencji, zobaczył w Rwandzie, poruszyło go bardziej niż cokolwiek, czego w życiu doświadczył. „To, co wydarzyło się w Rwandzie — oświadczył — jest w dużej mierze wynikiem nienawrócenia ludzi, którzy nosili imię Chrystusa”. Po spędzeniu czasu na kolanach Folkenberg doszedł do jednego wniosku: „Ewangelia nie zawiodła. Krzyż Chrystusa nie zawiódł. Duch Święty nie zawiódł. (...) Zawiedliśmy my jako pasterze. (...) Jako przywódcy religijni zawiedliśmy Boga, Chrystusa i mieszkańców Rwandy. (...) Wierzmy, że musimy wyznać nasze grzechy przed Bogiem”. Zdaniem Folkenberga „przywódcy duchowi powinni modlić się o odnowienie i przemienienie”<sup>15</sup>. Czy poważnie potraktowaliśmy wnioski z wydarzeń w Rwandzie i słowa Folkenberga?


Ludzie mogą być całkiem religijni i nawet w tym szczerzy, a jednocześnie nie być chrześcijanami.

## Jaka jest odpowiedź?

Chrzest nie oznacza nawrócenia. Na co powinniśmy kłaść większy nacisk — na nawrócenie do Jezusa czy chrzest? Czy to możliwe, że spędzamy wię-

cej czasu na rozmowach o bestii, ustanawiając sprawiedliwość opartą na strachu, niż na rozmowach o Baranku, który uznaje nas za sprawiedliwych przez wiarę?

Carlyle B. Haynes był adwentystycznym ewangelistą. Przywodził ludzi do Kościoła, aż dotarło do niego, że choć „głosił przez piętnaście lat, to nadal nie był nawrócony”. Mówi: „Zlekceważyłem pierwszy prosty dziecinny krok, by przyjść do Jezusa Chrystusa dla siebie i przez wiarę w Niego otrzymać przebaczenie moich grzechów. (...) Bóg sprowadził mnie z powrotem do stóp krzyża po piętnastu latach głoszenia tego przesłania”. Haynes twierdzi, że gdy odwracamy się od „własnych wysiłków i jedynie w Chrystusie szukamy zbawienia, Bóg uznaje nas za sprawiedliwych. To uznanie opiera się na dziele dokonanym przez naszego Pana”<sup>16</sup>.

I to jest dobra nowina ewangelii. 

## ERROL WEBSTER

<sup>1</sup> J. Stackelroth, *Church Resolves to Grow Young, Engage Youth*, „Adventist Record”, 1.06.2018. <sup>2</sup> A. Oliver, *At First Retention Summit, Leaders Look at Reality of Church Exodus*, „Adventist News Network”, 19.11.2013. <sup>3</sup> E.M. Garcia, *Landmark Survey Reveals In-depth Beliefs, Perceptions of Adventist Members*, „Adventist News Network”, 17.10.2013. <sup>4</sup> C. Jenkins, A.A. Martin, *Engaging Adventist Millennials: A Church that Embraces Relationships*, „Ministry” 5/2014. <sup>5</sup> Zob. <https://www.adventistarchives.org/nurture-and-retention-summit-statement.pdf>. <sup>6</sup> K. Dixit i in., *Why Young People Are Sticking with Church*, „Ministry” 3/2016. <sup>7</sup> D. Morris, *A Passion for Revival: An Interview with Lee Venden*, „Ministry” 2/2012. <sup>8</sup> Barna Group, *Gen Z, Raport* (2018), s. 55, 99, 65. <sup>9</sup> A.B. Wang, *Post-truth Named 2016 Word of the Year by Oxford Dictionaries*, „The Washington Post”, 16.11.2016. <sup>10</sup> *Collins Word of the Year Shortlist 2017*, Collins Dictionary, blog Word Lover. <sup>11</sup> Barna Group, *The Trends Shaping a Post-Truth Society*, 9.01.2018. <sup>12</sup> D. Trim, *Seventh-day Adventist Global Data Picture, Raport*, 2/2014. <sup>13</sup> R. Osborn, *No Sanctuary in Mugonero: Notes on Rwanda, Revival, and Reform*, „Spectrum”, 16.10.2010. <sup>14</sup> Tenże, *No Sanctuary in Mugonero*. <sup>15</sup> *GC President Speaks Out About Rwandan Atrocities*, fragment kazania, „Adventist Review” 3/1996, NAD Edition. <sup>16</sup> C.B. Haynes, *Righteousness in Christ — My Experience*, kazanie na spotkaniu Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Generalnej Konferencji w 1926 r., „Ministry” 5/1986.

[Źródło: [adventistworld.org](http://adventistworld.org)]

# SILNE MEDIA ZMIENIAJĄ SPOŁECZEŃSTWO

Dzień Ośrodka  
Radiowo-Telewizyjnego  
Głos Nadziei to ważny fakt,  
gdy mówimy o misyjnej  
działalności Kościoła.

**D**ynamicznie postępujący rozwój w dziedzinie informacji i komunikacji sprawia, iż rynek mass mediów zmienia się w galopującym tempie. Stąd też priorytetowym zadaniem stojącym przed Ośrodkiem Radiowo-Telewizyjnym Głos Nadziei jest stałe podnoszenie norm jakościowych oraz walorów merytorycznych jego oferty programowej.

Dlatego najważniejszym zadaniem stojącym przed Telewizją Hope Channel Polska w 2020 roku jest:

- sprostanie wymaganiom odbiorców przy utrzymaniu wysokich norm jakościowych oraz walorów merytorycznych prezentowanych treści;
- przygotowanie premierowych programów telewizyjnych prezentujących adwentystyczne poselstwo w różnorodny i nowoczesny sposób;
- poprawienie jakości sygnału telewizji Hope Channel Polska i dotarcie do tysięcy nowych odbiorców;
- uruchomienie ramówki czasowej dla programów telewizyjnych na kanale hopechannel.pl.



Wdrożenie powyższych działań przyczyni się do znaczącego wzrostu dostępności oraz oglądalności telewizji Hope Channel Polska. To niezwykle, ambitne i kosztowne przedsięwzięcie stanowi kolejny przełomowy krok w rozwoju działalności naszej instytucji.

Drodzy! Złożone przez Was dary posłużą do realizacji tych celów. Dzięki nim będziemy mogli skuteczniej przekazywać ewangelię naszym rodakom, a także ostrzeżenie i nadzieję w świecie pogłębiającej się niepewności.

Jak zwykle bardzo serdecznie dziękujemy za Wasze wsparcie adwentystycznych mediów, które dzisiaj stanowią jedno z ważniejszych narzędzi misyjnych.

**JAK ZŁOŻYĆ DARY?** Z uwagi na odwołanie nabożeństw z powodu pandemii termin Dnia Głosu Nadziei zostanie podany później. Dary można jednak przekazać już teraz na konto Ośrodka Radiowo-Telewizyjnego Głos Nadziei: 69 1240 6218 1111 0010 6085 8316, z dopiskiem: Dzień Głosu Nadziei. Wpłaty zagraniczne: Swift Code: PKOP PL PW 69 1240 6218 1111 0010 6085 8316. IBAN: PL BIC, z dopiskiem: Dzień Głosu Nadziei.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem i wdzięcznością pozostaje

**ZARZĄD GŁOSU NADZIEI**



Niniejszy artykuł powinni sobie wziąć do serca nie tylko liderzy kościelni różnych szczebli, ale również wszyscy inni członkowie Kościoła, który też są duchowymi liderami w swoich własnych środowiskach.

© P1p609 - bank zdjęć Photogenica

# TEOLOGIA PRZYWÓDZTWA

**P**rzywództwo to temat, na który napisano liczne książki, przeprowadzono seminaria i wygłoszono wykłady. Przywództwo może być dobre albo złe — w zależności od tego, jak się z niego korzysta. Jakże ważne jest, byśmy jako kierowany przez prorocтва ruch w czasach ostatecznych mieli biblijne zrozumienie i podstawę przywództwa — teologię przywództwa, która wpływa na praktykę pastorów, administratorów, edukatorów i innych liderów kościelnych.

Biblia jest pełna instrukcji dotyczących pobożnego przywództwa. Jednym z najważniejszych wersetów w tej kwestii jest Mi 6,8: „Oznajmiono ci, człowiecze, co jest dobre i czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem”.

W książce *Principles for Christian Leaders* (Zasady dla chrześcijańskich przywódców) Ellen White stwierdza: „Poważne obowiązki spoczywają na tych, którzy zostali powołani jako przywódcy

w Kościele Bożym na ziemi”<sup>1</sup>. Następnie nawiązuje do sytuacji Mojżesza opisanej w Wj 18.

## Mądre delegowanie obowiązków

Mojżesz „usiłował samodzielnie dźwigać obowiązki tak ciężkie, iż wkrótce zupełnie by go wyczerpały”<sup>2</sup>, ale jego teść Jetro udzielił mu pobożnej rady dotyczącej mądrego delegowania obowiązków przez wyznaczenie przywódców grup liczących

po tysiąc, sto, pięćdziesiąt i dziesięć osób.

Podane zostały kryteria doboru osób powołanych do przywództwa. Mieli to być ludzie „dzielni, bogobojni, mężowie godni zaufania, nieprzekupni” (Wj 18,21). Mieli oni „sądzić lud w każdym czasie” (w. 22), troszcząc się o pomniejsze sprawy, aby Mojżesz mógł się skupić na tych sprawach, które dotyczyły całego narodu izraelskiego.

Komentując to opatrznoscio-we zarządzenie, White stwierdza: „Czas i siły tych, którzy w opatrności Bożej zostali postawieni na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach w Kościele, powinny być poświęcone załatwianiu ważniejszych spraw, wymagających szczególnej mądrości i wielkoduszności”<sup>3</sup>.

Rada ta jest szczególnie istotna dla pastorów, gdyż szkolenie i przygotowanie lokalnych świeckich liderów i wyznawców może znacząco zwiększyć ich efektywność i efektywność zboru w misji zleconej przez Boga. Obowiązki należy dzielić, a poczucie odpowiedzialności za misję ma być rozdzielone między wszystkich.

## Zasady nowotestamentowe

W Nowym Testamencie widzimy te same zasady pobożności i sprawiedliwości, jakimi należy się kierować przy wyborze przywódców ludu Bożego. Natchniona rada mówi nam: „W dziele porządkowania spraw we wszystkich zborach i ordynowania odpowiednich ludzi jako urzędników apostołowie zachowywali wysoki standard przywództwa wyznaczony w Starym Testamencie”<sup>4</sup>.

Wysokie standardy zostały wskazane w Tt 1,7-9. Człowiek

powołany na stanowisko przywódcze w Kościele „powinien być nienaganny, nie samowolny, nieskory do gniewu, nie oddający się pijaństwu, nie porywczy, nie chciwy brudnego zysku, ale gościnnie, zamiłowany w tym, co dobre, roztropany, sprawiedliwy, pobożny, wstrzeźliwy, trzymający się prawowiernej nauki, aby mógł zarówno udzielać napomnień w słowach zdrowej nauki, jak też dawać odpór tym, którzy jej się przeciwstawiają”.

Wiele rad dotyczy tego, jak duchowi przywódcy powinni kierować Kościołem na sposób Chrystusowy. W 1 P 5,2-3 czytamy: „Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody”. Zaraz po tej radzie apostoł kieruje także wezwaniem do pokory, przypominając nam, że „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (w. 5).

W czasie zjazdu w Jerozolimie widzimy przywódców kościelnych działających razem jako komitet, opierających swoje decyzje na Piśmie Świętym w celu rozwiązania konfliktu i skupienia się na misji (zob. Dz 15,15-18).

Dzieje Apostolskie i poświęcona im książka Ellen G. White *Krzyż i miecz* (skrócona wersja *Działalności apostołów*) dostarczają mnóstwa informacji z dziedziny teologii przywództwa kościelnego.

## Pokorna zależność

W Kościele Adwentystów Dnia Siódmego budujemy naszą teologię przywództwa i praktykę przede wszystkim na Biblii, a następnie na radach danych za pośrednictwem Ducha Proroctwa.

Chrystus jest prawdziwie Głową Kościoła (zob. Ef 5,23), więc powinniśmy zawsze pamiętać, że podlegamy Chrystusowi, Arcypasterzowi, więc pastory nie mogą sprawować „królewskiej władzy” nad tymi, którym służą.

Jak to działa w praktyce? Natchniona rada zaprasza nas do kultuwowania pokornej zależności: „Ludzie, których Pan powołuje na ważne stanowiska w swoim dziele, powinni kultuwować pokorną zależność od Niego. Nie powinni się starać o uzyskanie nadmiernej władzy, gdyż Bóg nie powołał ich do rządzenia, ale do planowania i doradzania wraz ze współpracownikami. Każdy pracownik tak samo ma podlegać wymaganiom i pouczeniom Bożym”<sup>5</sup>.

Biblia mówi nam: „Gdzie jest wielu doradców, tam jest bezpieczeństwo” (Prz 11,14) i dlatego komitety i rady są tak ważne. System komitetów i rad jest niezbędny w Kościele Adwentystów Dnia Siódmego i właśnie w takim systemie Kościół działa — począwszy od spotkania zborowego, przez rady zborów, rady diecezji, unii i wydziałów aż po posiedzenia Komitetu Wykonawczego Generalnej Konferencji i sam Zjazd Generalnej Konferencji.

## Działalność komitetów i rad

Komitety i rady składają się z osób, które bez wyjątku mają głos. Osoby te powinny przyłączać się do komitetów i rad w intencji rozwijania misji Kościoła, a nie dla realizowania własnych celów. Wszyscy mają działać razem, pozwalając, by Duch Święty działał na nich indywidualnie.

Wszyscy członkowie komitetu czy rady mają wkład w jej działanie stosownie do ich osobistej du-

chowej więzi z Bogiem i prowadzenia, o które proszą Pana. Nie powinni się czuć onieśmieleni ani wycofani, ale powinni swobodnie wyrażać myśli i głosować w sposób zgodny z ich przekonaniem o tym, jak Bóg ich prowadzi. Nikogo nie wolno zmuszać do głosowania w określony sposób — dotyczy to wszystkich szczebli, od rady zboru i spotkania zborowego po Zjazd Generalnej Konferencji.

Kiedy bardziej doświadczeni administratorzy udzielają rady, należy ją starannie rozważyć, ale nigdy nie jest to ostateczne słowo. Ostateczne słowo ma cały komitet czy rada w głosowaniu. Oczywiście ideałem jest uzgodnienie wspólnego stanowiska, ale należy trzymać się protokołu, według którego w głosowaniu decyduje [zwykle — dop. red. pol.] zwyczajna większość. Nie wszyscy muszą być zadowoleni z wyniku głosowania, ale tak działają wszystkie organizacje, w tym także religijne.

Piękną prawdą i pocieszającą myślą dotyczącą przywództwa — czy służysz jako pastor, nauczyciel, czy administrator — jest to, że kiedy powierzasz coś Bogu i idziesz naprzód tak, jak On powiedział, ostatecznie prawda zwycięży. Wyzwaniem jest zachowanie cierpliwości i świadomości, że „Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rz 8,28).

## Praktyczna duchowość

Pokorna, żywa więź z Chrystusem jest niezbędna dla wszystkich duchowych przywódców. Oto czynniki mogące wzmacniać efektywność duchowych przywódców:

**Studiowanie Słowa Bożego i dosłowne wierzenie w nie.** Poświęć czas na codzienne studiowanie Biblii i pozwól, by Słowo Boże zapadło w twoją istotę. Studiuj, by okazać się wypróbowanym przez Boga (zob. 2 Tm 2,15). Nasz Kościół od dawna trzyma się historyczno-biblijnej metody interpretacji Pisma Świętego, pozwalając, by Biblia interpretowała się sama, i przyjmując ją w jej prostym brzmieniu.

**Poznaj 28 fundamentalnych zasad wiary.** Poznaj nasze wierzenia i uświadom sobie, że są one oparte na Słowie Bożym. Nauczaj ich innych i głoś je. Karm Boże owce Słowem Bożym (zob. J 21,16).

**Studiuj Ducha Proroctwa i ufaj mu.** Przyjmij Ducha Proroctwa jako jeden z największych darów Bożych dla ludu ostatecznych i czytaj go codziennie. Są tam zawarte rady dotyczące niemal wszystkich aspektów chrześcijańskiego życia, aktualne tak samo dzisiaj, jak wtedy, kiedy zostały napisane. Wierz w Ap 12,17; 19,10.

**Prowadź aktywną praktykę modlitewną.** Jako pastor i przywódca nie możesz przetrwać bez

aktywnej, osobistej modlitwy łączącej cię z niebiańskim źródłem wszelkiej mądrości i kierownictwa. Módl się często (zob. 1 Tes 5,17).

**Wierz w ożywienie i reformację.** Uświadom sobie, że znajdujemy się w laodycejskim stanie i potrzebujemy ożywienia i reformacji w mocy Ducha Świętego. Bądź gotowy ukorzyć się przed Bogiem w poszukiwaniu mocy późnego deszczu Ducha Świętego. Niech obietnica z Ap 3,18-20 zostanie spełniona w twoim życiu.

**Dziel się swoją wiarą.** Bądź gotowy, by Duch Święty mógł posłużyć się tobą w osobistym dzieleniu się swoją wiarą z ludźmi z twojego otoczenia i nie tylko. Prowadź publiczne spotkania ewangelizacyjne, by prowadzić innych do poznania i przyjęcia Chrystusa, budując jednocześnie swoją wiarę. Wypełniaj wielkie ewangeliczne zlecenie z Mt 28.

**Wywyższaj Chrystusa, Jego sprawiedliwość i Jego służbę w niebiańskiej świątyni.** W twoich codziennych zajęciach wywyższaj Chrystusa we wszystkim, co czynisz. Niech On będzie w centrum twojego życia. Pomagaj innym uświadamiać sobie, że tylko dzięki życiu Jezusa, Jego śmierci na krzyżu i Jego arcykapłańskiej służbie w niebiańskiej świątyni (zob. Dn 8,14; Hbr) możemy mieć pełną pewność życia wiecznego.

**Głoś poselstwo trzech aniołów.** Głoś mocnym głosem poselstwo trzech aniołów z Ap 14,6-12. Bądź świadomy, że Kościół Adwentystów Dnia Siódmego otrzymał szczególne przesłanie do ogłoszenia światu w mocy Ducha Świętego.

**Miej pogodne usposobienie i działaj na rzecz jedności.** Bądź pozytywny w swoim podejściu do życia. Wpływy budująco na innych. Bądź częścią rozwiąza-

“ Piękną i pocieszającą prawdą dotyczącą przywództwa jest to, że kiedy powierzasz coś Bogu i idziesz naprzód tak, jak On powiedział, ostatecznie prawda zwycięży ”

nia, a nie częścią problemu. Wypełnij modlitwę Chrystusa o jedność zapisaną w J 17, zgodnie z radą z 2 Kor 5,18-19.

**Doceniaj i chwal innych.** Dostrzegaj działania i dokonania innych i chwal ich, wyrażając uznanie. Pamiętaj, że wszyscy należymy do drużyny Pana. Wypełnij Prz 15,23.

**Ufaj Bożemu prowadzeniu.** Nie wątp w to, że Bóg prowadzi Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Nie jesteśmy po prostu jednym z wielu wyznań chrześcijańskich. Jesteśmy potężnym ruchem Pańskim. Miej stałą ufność w obietnicę Pisma Świętego i Ducha Proroctwa. Bóg powołał Kościół Adwentystów Dnia Siódmego do szczególnej roli — głoszenia poselstwa trzech aniołów, więc będzie on pełnił aż do końca świata swoją szczególną rolę, wskazując prawdziwy sposób oddawania chwały Bogu (zob. Ap 12,17; 14,12).

**Korzystaj z ćwiczeń fizycznych i zdrowo się odżywiaj.** Bądź świadomy swoich nawyków związanych z jedzeniem i piciem oraz aktywnością fizyczną (ruchem, wysiłkiem fizycznym, odpoczynkiem, rekreacją), gdyż w znacznym stopniu wpływają one na twoje życie duchowe. Poświęć czas na właściwe ćwiczenia fizyczne i odpoczynek. Przez Ducha Proroctwa Bóg zaleca, iż dla zachowania możliwie najlepszego zdrowia powinniśmy się odżywiać pierwotną dietą roślinną o odpowiedniej jakości i zbilansowaniu oraz unikać szkodliwych pokarmów i napojów oraz innych niesprzyjających zdrowiu nawyków. Trzymaj się rady zawartej w 3 J 1,2.

**Bądź uczciwy i zrównoważony.** W twoim postępowaniu z ludźmi dawaj się poznać jako ktoś, kto jest uczciwy i zrównoważony.

“ Podchodź pozytywnie do życia. Wpływasz budując na innych. Bądź częścią rozwiązania, a nie częścią problemu ”

ważony. Starannie i bezstronnie oceniaj sytuację. Podejmuj decyzję rozsądnie i w oparciu o zasady i rady podane w Biblii i Duchu Proroctwa. Niech Flp 4,8 będzie twoim przewodnikiem.

**Bądź dobrym słuchaczem.** Duchowy przywódca musi się nauczyć sztuki słuchania i odkładania komentarzy na czas, kiedy wysłucha „całej” historii. Nie spiesz się z wyciąganiem wniosków. Czekaj i słuchaj. Bądź gotowy się uczyć. Postępuj zgodnie z Prz 1,5.

**Szukaj rady.** W swojej służbie proś o rady innych pobożnych ludzi. Nie sądz, że znasz odpowiedzi na wszystkie pytania. Pilnie poszukuj rady tych, o których wiesz, że znają Pana i możesz im ufać (zob. Prz 11,14).

**Opowiadaj się za tym, co jest słuszne.** Bądź gotowy trzymać się tego, co dobre, „choćby niebiosa przeminęły”<sup>6</sup>, nawet jeśli jest to niepopularne. Pozwól, by Duch Święty prowadził cię w kształtowaniu twoich poglądów i wierzeń. Niech Słowo Boże i Duch Proroctwa poszerzają twoje zrozumienie. Z szacunkiem i godnością dziel się tym, w co wierzysz.


**Broń tych, którzy nie są w stanie się obronić sami.** Bądź gotowy

wy wystąpić w obronie tych osób czy spraw, które wydają się skazane na przegraną. Bóg wzywa cię, byś bronił wdów i sierot oraz innych ludzi w potrzebie. Naśladuj służbę Chrystusa wskazaną w Łk 4,18.

**Proś o mądrość.** Każdego rana powołuj się na Jk 1,5, prosząc o mądrość do pełnienia codziennych obowiązków. Uświadom sobie, że jesteś bezsilny bez mądrości z nieba. Bóg da ci to, czego potrzebujesz.

**Bądź pokornym sługą.** W swoim postępowaniu wobec bliźnich pamiętaj, że jesteś sługą Bożym. Pozwól, by nakaz Mi 6,8 kierował twoim postępowaniem. Pamiętaj o radzie Prz 15,33: „Pokora poprzedza chwałę”. Wypełnij polecenie Chrystusa zapisane w Mt 20,26-28.

**Wierz w rychłe przyjście Chrystusa.** Wierz w obietnicę i proctwa wskazujące na zbliżanie się powtórnego przyjścia Chrystusa. Mów o Jego powtórnym przyjściu. Mów, że zapowiedzi powtórnego przyjścia Chrystusa w Mt 24 i 2 P 3 są prawdą. Wierz z całą pewnością w słowa Chrystusa zapisane w Ap 22,7: „Oto przyjdę wkrótce”.

Spędzając czas z Panem każdego dnia, prosząc o mądrość i prowadzenie oraz stosując Jego pouczenia dane w Jego Słowie i Duchu Proroctwa, doświadczysz radości współdziałania z Nim w danym ci przez Boga skutecznym przywództwie. Niech Bóg błogosławi ci w służbie dla Niego! 

**TED N.C. WILSON**

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Principles for Christian Leaders: Inspired Advice for People Learning to Lead Like Jesus*, Silver Spring 2018, s. 32. <sup>2</sup> Tamże. <sup>3</sup> Tamże. <sup>4</sup> Taż, *Krzyż i miecz*, Warszawa 2018, s. 56. <sup>5</sup> Taż, *Testimonies for the Church*, t. 9, Mountain View 1948, s. 270. <sup>6</sup> Taż, *Wychowanie*, Warszawa 2010, s. 41.

[Przedruk z „Ministry” 12/2019. Lid dodany od redakcji polskiej].

# NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ

## CO POWINNIŚMY O NIEJ WIEDZIEĆ



© Photographee.eu - bank zdjęć Photogenica

Jak możemy się przyczynić do tworzenia w zborze środowiska, które w naturalny sposób uwzględnia obecność niepełnosprawnych osób?

Zaczął opisywać to, jak bardzo nie lubi częstych przejawów dziwnego zainteresowania nim jako użytkownikiem wózka inwalidzkiego. To gapienie się. Głaskanie po głowie jakby był zwierzątkiem. Uściski od zupełnie obcych ludzi bez wyraźnego powodu czy kładzenie dłoni na nim i modlenie się za niego nawet bez uprzedniego zapytania. W końcu powiedział:

— Ludzie nie widzą mnie, tylko mój wózek.

Te słowa uderzyły mnie jak grom z jasnego nieba!

Espen był tak fundamentalną częścią naszego codziennego życia, iż nie myślałem nawet o tym, jak on — osoba z fizyczną niepełnosprawnością — postrzega Kościół. To był pierwszy impuls, który wyrwał mnie z mojego samozadowolenia w kwestii sytuacji ludzi niepełnosprawnych w Kościele. Co sprawia, że podchodzimy do osób niepełnosprawnych z taką szczególną uwagą? Niewątpliwie wyjaśniają to teorie socjologiczne i psychologiczne, ale jak to jest w Kościele? Czy powinniśmy oczekiwać innej postawy od chrześcijan? Co Biblia mówi o niepełnosprawności? Jak pastor może się przyczynić do tworzenia w zborze środowiska, które w naturalny sposób uwzględnia obecność takich osób?

Początkowo myślałem o sporządzeniu listy ważnych dla pastorów spraw, których powinni być świadomi w związku z kwestią niepełnosprawności. Jednak

to mogłoby nas szybko prowadzić w pułapkę paternalizmu, który łatwo staje się docelową postawą w kręgach chrześcijańskich. Autorzy tacy jak Roy McCloughry narzekają, że Kościół chrześcijański często nie słucha ludzi niepełnosprawnych. „Jedno z najbardziej niepełnosprawnościowych doświadczeń w życiu to gdy ktoś rozprawia o znaczeniu twojego życia, nie pytając cię nawet o zdanie. Jednak to właśnie raz po raz spotyka ludzi niepełnosprawnych”<sup>1</sup>. Aby nie było to kolejne „niepełnosprawnościowe doświadczenie”, chciałbym resztę tego artykułu poświęcić wysłuchaniu osób niepełnosprawnych. Innymi słowy, najważniejsze, co pastor powinien wiedzieć o niepełnosprawności, to fakt, że należy słuchać niepełnosprawnych osób.

### Głosy ludzi

Moje badania nad żywym doświadczeniem ludzi niepełnosprawnych obejmowały dogłębne rozmowy z niepełnosprawnymi adwentystami. Ich odpowiedzi wskazywały na szeroki zakres doświadczeń.

**Brak znaczenia.** Osoba niepełnosprawna odczuwa, że jest postrzegana jako nieważny uczestnik życia zboru. Odczuwa, iż ma tak małą wartość dla społeczności, iż w razie jej nieobecności nikt nie odczułby jej braku. Robert<sup>2</sup> wyraził taką reakcję, kiedy doszedł do wniosku: „Celowo czy nie, dają ci odczuć, że jesteś cięża-

— Nie chcę już odwiedzać z wami innych zborów.

Spojrzałem we wsteczne lustro i zobaczyłem Espena na siedzeniu za mną, patrzącego w okno z wyrazem zdecydowania na twarzy. Jako pastor wówczas z 15-letnim stażem, zawsze starałem się zabierać ze sobą rodzinę, udając się do zborów poza moim okręgiem, w których miałem przemawiać. Będąc w Anglii, mieliśmy szczególną okazję poznać różne kultury, co uznałem za dobrą formę edukacji, a więc jego deklaracja była dla mnie małym wstrząsem.

Początkowo zastanawiałem się, czy było to po prostu oświadczenie zbuntowanego nastolatka i czy należało je potraktować z przymrużeniem oka. Ale ponieważ Espen był moim najstarszym synem i jego nastawienie w pewnym stopniu udzielało się jego dwóm młodszym siostrą, zrozumiałem, że nie mogę nie zbadać powodu tego oświadczenia.

— O! Dlaczego nie? — zapytałem.

rem. Myślę, że w niektórych przypadkach raczej celowo”.

**Dyskryminacja.** Artur opisał swoje rozczarowanie związane z napotykaniami na ciągły sprzeciw wobec jego sugestii zmian czy adaptacji, jakie należałoby poczynić w zborze, wychodząc naprzeciw potrzebom osób używających wózka inwalidzkiego. „Muszę przyznać, że poziom dyskryminacji, jakiego doświadczyłem w Kościele, jest przypuszczalnie większy niż gdziekolwiek indziej. Mam tu na myśli szczególnie mój zbor. Moje doświadczenie nie zawsze było przyjemne. Czuję, że czasami zwracano się do mnie w taki sposób (...) w jaki nikt nie odezwałby się do pełnosprawnego 58-letniego mężczyzny”. Fakt, iż przypuszczają, że członkowie Kościoła powinni łatwiej zrozumieć, co znaczy być dyskryminowaną mniejszością, powiększył rozmiary jego rozczarowania.

**Stereotypy.** Wskutek stereotypów niepełnosprawność jest postrzegana jako coś negatywnego i traktowana jak problem osoby niemającej żadnych wspólnotowych obowiązków. Melisa zachorowała na chroniczną, kaleczącą chorobę, wskutek której jest zmuszona chodzić o kulach. Opisała, jak czuła się rozczarowana, kiedy celowo wykluczono ją z pewnego zborowego programu. „Poproszono chętne osoby o opowiedzenie o swoich doświadczeniach, wyzwaniach itd. Można było opowiedzieć o swoich postępach, uzdrowieniu czy tym, co cię podtrzymuje na duchu i jest dla ciebie wsparciem. Jedną z moich «adoptowanych» córek w zborze poszła i zapytała, dlaczego nie zaproszono mnie do udziału w programie. Powiedziano jej: «Nie poprosiliśmy jej, bo jest niepełnosprawna, nie mo-

że chodzić, więc nie chcieliśmy jej fatygować śpiewem». Oczywiście nie używam nóg do śpiewania. Nie potrzebuję też do tego rąk zajętych kulami. W gruncie rzeczy najzdrowszą częścią mojego organizmu są moje struny głosowe i to jest wszystko, co mi pozostało! Jak na ironię przez osiem lat, zanim zachorowałam, śpiewałam w zborze niemal co sobotę”.

**Udział w służbie.** Nie wolno nie doceniać mocy uwzględnienia ludzi niepełnosprawnych w służbie naszego Kościoła. Ryszard tak opisał swoje doświadczenie: „W niektórych przypadkach w ogóle nie jestem brany pod uwagę. Nie sądzę, by stała za tym jakaś złośliwość. Myślę, że ludzie nie biorą mnie pod uwagę, bo jestem niewidomy. Ale przecież wszyscy mamy talenty i otrzymaliśmy różne umiejętności. Uczęszczałam do zboru, wracałam do domu i czułam się odsunięty na margines. Wszystko zmieniło się, kiedy zostałam diakonem. Jest wspaniale! Cieszę się, bo czuję się zaangażowany i wiem, że mam coś do zaoferowania”.

Powinno być oczywiste, że całkowite zaangażowanie wyznawców obejmuje także niepełnosprawnych, ale czasami to zaangażowanie jest wynikiem uporu i nieustępliwości ze strony niepełnosprawnych.

Joanna, która jest niewidoma, początkowo zaangażowała się w działalność w jej zborze w wyniku własnej inicjatywy, a nie dlatego, że zbor uznał ją za osobę o cennych umiejętnościach. „Zostałam ochrzczona podczas zbiorowego chrztu, w którym uczestniczyło chyba 19 katechumenów. Po chrzcie zaczęto angażować nowo ochrzczonych do działania w różnych działach zboru, aby zna-

leźli dla siebie miejsce. Ale mnie nigdzie nie przydzielono. Poszłam do starszego zboru i powiedziałam: «Chwileczkę, wszyscy dostali coś do roboty, a co ze mną?». Starszy zboru mnie zignorował, więc poszłam do pastora i powiedziałam: «Ja też chcę się włączyć w służbę». Ale i tak nic dla mnie nie znaleźli. Tak więc kiedy zaczęli ogłaszać nowe zadania, takie jak służba w więzieniu, zgłosiłam się. Zatelefonowałam do osoby kierującej projektem i powiedziałam, że chcę się włączyć w tę służbę. Postanowiłam, że nie odpuszczę. Wreszcie zdali sobie sprawę, że mogę się przydać. Od tej pory dawano mi okazje do zaangażowania się w służbę”.

**Brak wrażliwości.** Doświadczenie Joanny jako niewidomej osoby było w pewnym sensie gorzko-słodkie wskutek niewrażliwości ludzi. Pewnego razu, siedząc w zborze, usłyszała, jak jakaś kobieta kilka rzędów za nią komentuje ją i jej rodzinę. „Jak to możliwe, że ona znalazła męża i ma dzieci, a ja nie mogę wyjść za mąż?”. Joanna poczuła się urażona i tak mówi o tym: „Takie sytuacje mogą cię zniszczyć, jeśli nie jesteś dostatecznie silny. Podczas ostatnich pięciu lat byłam tak zniechęcona, że chciałam przestać uczęszczać do zboru. Ale wiem, że Bóg mnie powołał, więc przypominałam sobie, że nie jestem tam dla tych ludzi, i chodziłam dalej. Sama niepełnosprawność jest łatwa do zniesienia w porównaniu z tym, jak ludzie cię traktują. Czasami, kiedy zaczynają coś mówić, zastanawiam się: «Czy oni sądzą, że niewidomi nie mają uczuć?»”.

## Analiza

Mam nadzieję, że jesteś w stanie wsłuchać się w te głosy bez »

przybierania postawy obronnej. Pamiętaj, że najważniejsze, co pastor powinien wiedzieć o niepełnosprawności, to że należy słuchać osób niepełnosprawnych. Kiedy poświęcisz na to czas, pozwolisz na pozytywne doświadczenia — uwzględnienie w służbie, okazanie aktywnej gotowości do poczynienia niezbędnych przystosowań wychodzących naprzeciw potrzebom dostępności, doświadczenie akceptacji różnych poziomów zaangażowania (które czasami wymaga postawy wręcz bohaterskiej) oraz posiadania osobistych przyjaciół dających poczucie przynależności społecznej.

Na przykład Alicja opowiedziała, jak była szczęśliwa, kiedy otrzymała funkcję akompaniarki w zborze. Kiedy zapytałam ją, czy kiedykolwiek czuła się wykluczona ze wspólnoty zborowej, odpowiedziała: „Jestem w samym jej środku!”. Aktywne uczestnictwo w małej grupie pomogło jej zawrzeć trwałe przyjaźnie w zborze i dało jej silne poczucie przynależności.

Dalej wyjaśniła, że nie przejmuję się zbyt swoimi ograniczeniami i ta postawa cechuje jej doświadczenie w Kościele. „Robię, co mogę, a inni wiedzą, czego mogą ode mnie wymagać. Oni to akceptują i ja to akceptuję, więc razem śmiejemy się z tego albo oni pytają: «Jak się teraz czujesz?» i mówią: «To dosyć trudne, no wiesz, ale... eee...». Staram się żyć terazniejszością!”. Tak więc miejsce do bycia sobą i świadomość akceptacji uczyniły jej doświadczenie w Kościele zdecydowanie pozytywnym.

## Pułapki

Uczestnictwo najwyraźniej ma bardzo pozytywny wpływ na lu-

dzi niepełnosprawnych fizycznie. Jednak może też być czynnikiem negatywnym. Małgorzata cieszyła się, że jest w środku zborowej społeczności, ale wyrażała też następującą troskę: „Czasami zbyt mocno naciskają na mnie, bym czyniła zbyt dużo. Mają wysokie wymagania i zapominają, że jestem chora”. Wydaje się, że miała na myśli „presję na bohaterstwo”, która skłaniała ją do przyjmowania większej liczby obowiązków, niż powinna ze względu na pewne ograniczenia.

Samanta tak mówi o tym: „Postawy ludzi mogą być czasami naprawdę frustrujące, zwłaszcza jeśli oczekują, że będziesz inspiracją, i narzucają ci to oczekiwanie. Czuję to szczególnie w społeczności zborowej. (...) Pewna osoba za każdym razem podchodzi do mnie z pytaniem: «U ciebie wszystko dobrze, prawda?». Czuję się tak, jakby chciała mi powiedzieć, że musi być dobrze. Nie wolno mi powiedzieć, że nie jest dobrze. A przecież czasami nie jest. Oczywiście ludzie, którzy są mi bliżsi, łatwiej to akceptują, ale niektórzy chcą widzieć mnie niemal jak zwycięską bohaterkę, zdolną uporać się ze wszystkim, co mi się narzuca, a przecież czasami tego nie potrafię”.

Małgorzata i Samanta są przykładem tego, co niektórzy komentatorzy postrzegają jako pułapkę paraolimpiad, która może prowadzić do pytania: *czy muszę być wyjątkowy, by mnie akceptowano?*


Niemniej Samanta opisała swoich współwyznawców ze zboru w następujący sposób: „Ogólnie rzecz biorąc, sądzę, że byli naprawdę niesamowici. Wszyscy byli fantastyczni i wyrozumiali i pomagali mi, jak mogli, kiedy tylko

tego potrzebowałam”. Wyjaśniła, że byli świadomi jej potrzeb i więcej niż chętni poczynić niezbędne kroki, by je spełnić.

## Godność, nie niepełnosprawność

Pocieszające było to, że znaczna część osób, z którymi rozmawiałem, wyrażała pełne zadowolenie z poziomu przynależności i uczestnictwa w życiu zboru oraz aktywnej inicjatywy zboru w dążeniu do zaspokojenia ich potrzeb. Jakub wyraził to w następujący sposób: „Byli naprawdę dobrymi ludźmi. Przychodzili i pytali, czy czegoś potrzebuję. Czynili to nie z wyższością ani nie dawali mi odczuć, że zniżają się do mojego poziomu, gdyż moje potrzeby odbiegają od potrzeb większości ludzi. Pytali w bardzo otwarty sposób i ułatwiali to, co niezbędne, abym mógł uczestniczyć w życiu zboru, jeśli zechcę. Nie obrażali się też, jeśli nie chciałem”.

Pamiętajmy, że możliwość zaangażowania stosownego do naszej gotowości sprawia, że nasze doświadczenie w Kościele staje się znacznie przyjemniejsze.

Tak więc pozwól, że zakończę chyba najważniejszą lekcją, jakiej nauczyłem się jako ojciec. Niepełnosprawność nie definiuje mojego syna. Jest on złożoną osobowością jak każdy z nas, więc powinien być traktowany z taką samą wolną od uprzedzeń godnością i szacunkiem, na jaki zasługuje każdy człowiek. Patrzymy na ludzi, a nie na ich niepełnosprawność. 

**PATRICK JOHNSON**

<sup>1</sup> R. McCloughry, *The Enabled Life: Christianity in a Disability World*, Londyn 2013, s. 19. <sup>2</sup> Wszystkie kolejne imiona uczestników badań zostały zmienione.

[Przedruk z „Ministry” 12/2019. Autor jest sekretarzem Stowarzyszenia Kaznodziejskiego Wydziału Transeuropejskiego].

# NOWA „CHRZEŚCIJAŃSKA RODZINA”

Po latach doczekaliśmy się nowego tłumaczenia książki Ellen White pt. *The Adventist Home*.

W poprzednim polskim tłumaczeniu z roku 1965 nosiła tytuł *Chrześcijański dom*. Od tego czasu wydawana była jeszcze w latach 1983, 1990 i 2010.

Obecne wydanie będzie miało tytuł *Chrześcijańska rodzina*.

**W** księgozbiorze każdej rodziny adwentystycznej to pozycja niezbędna. Porusza takie tematy jak: podstawy domowego ogniska, daleko sięgny wpływ chrześcijańskiej rodziny, zasady wyboru towarzysza życia, co decyduje o sukcesie lub porażce rodziny, czym jest małżeństwo, jak wychować dzieci, jaka jest rola ojca, a jaka matki, gospodarowanie pieniędzmi, jak chronić rodzinę przed złymi wpływami, co uprzyjemnia życie rodzinne, jak się bawić, odpoczywać i świętować.

Są to tematy zawsze aktualne, ale szczególnie aktualne w dobie słabnącej roli rodziny w społeczeństwach, zwłaszcza tych rozwiniętych. Dzisiejsze modele rodziny coraz dalej odbiegają od biblijnego wzorca. W *Prawie zbiorowym* czytamy: „Miliony ludzi porzuciły biblijne standardy postępowania, zamieniając uświęcone doświadczenie, jakim jest małżeństwo i rodzicielstwo, na gorzkie, przepełnione poczuciem winy przekleństwo pełne owocu grzechu. To rozbić rodziny niszczy nie tylko rodzinną tkankę społeczeństwa, ale prowadzi w dalszej perspektywie

do pomnażania również innych rodzajów zła. Innym rezultatem tego stanu jest deformacja życia dzieci i młodzieży (...) zjawisko to ma tendencje wzrostowe”<sup>1</sup>.

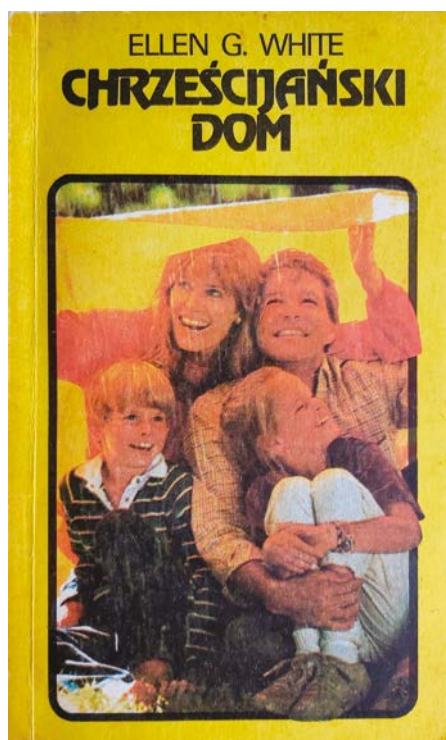
To dlatego mamy coraz więcej rozwodów, rozbitych rodzin, dzieci dorastających w dwóch domach, rodziców samotnie borykających się z wychowywaniem potomstwa, rodzin pozbawionych ciepłych relacji czy wręcz na różne sposoby patologicznych. Niestety chrześcijanie przestali być pod tym względem wzorcem. Niestety nawet adwentyści mają z tym problem.

Dlatego w trosce o nasze rodziny zdecydowaliśmy się na kolejne wydanie tej potrzebnej książki. Być może niektórzy nasi czytelnicy zapoznali się już z tą pozycją w dzieciństwie, ale od tego czasu dojrzeeli, założyli własne rodziny i potrzebują jej we własnej biblioteczkę.

To kolejne wydanie będzie też zupełnie nowym tłumaczeniem. Nawet Biblia średnio raz na jedno pokolenie, czyli raz na ćwierćwiecze wymaga nowego tłumaczenia, a tu, od pierwszego i jedyne go tłumaczenia *The Adventist Home* na język polski minęło już 55 lat. Już dawno potrzebowaliśmy nowego tłumaczenia.

Zatem dlaczego tak długo zwlekaliśmy? Z obawy przed tym, jak zostanie przyjęte nowe pełne tłumaczenie tej książki. To podkreślenie słowa „pełne” nie jest przypadkowe. Tłumaczenie z roku 1965 pozbawione jest bowiem jednego podrozdziału obecnego w angielskojęzycznym oryginale. Ówczesne kierownictwo Wydawnictwa „Znaki Czasu” i Kościoła zdecydowało się jednak ukryć przed wiernymi jego istnienie. Redaktorem naczelnym był wtedy pastor Zachariasz Łyko, a przewodniczącym Kościoła pastor Stanisław Dąbrowski. Nie zachowały się żadne dokumenty wskazujące, który z nich podjął tę decyzję. Najprawdopodobniej pastor Dąbrowski jako zwierzchnik Kościoła. Zresztą nie to jest najważniejsze, kto personalnie podjął tę decyzję. Ważniejsze byłoby dowiedzieć się, czym się kierowano. Dziś pozostają nam jedynie domysły.

Ten podrozdział to „Boże Narodzenie” (ang. *Christmas*). Są w nim takie śródtytuły: *Boże Narodzenie jako dzień świąteczny; Dzień, którego nie należy ignorować; Wymiana prezentów jako przejaw miłości; Zalecane książki dla dzieci; Nie zapominać o Jezusie; Boże Narodzenie — czas oddania czci Bogu; Skierować myśli dzieci w inną stronę; Czy powinniśmy ubierać choi-*



Wydanie z roku 1990

kę?; *Drzewko obwieszane darami to nie grzech; Zapewnienie niewinnych przyjemności w dni świąteczne.* Autorka nie namawia do obchodzenia tych świąt, ale też z nimi nie walczy. Ukazuje natomiast, jak je dobrze wykorzystać dla misji Kościoła adwentystów.

Co zatem mogło kierować liderami polskiego Kościoła z lat 60., że nie zdecydowali się wtedy na upublicznienie tego podrozdziału? Być może obawa przed oporem ze strony współwyznawców, którzy w ramach przygotowywania do chrztu nauczani byli przez ówczesnych kaznodziejów odcinania się zdecydowanie od wszystkich wcześniejszych praktyk religijnych (w Polsce głównie katolickich), bez wnika-  
nia, co się za nimi kryje, a z naciskiem na to, czyje to praktyki.

Trzeba pamiętać, że lata 60. i tuż powojenne to były lata utrwalania się władzy komunistycznej w Polsce, co mogło mieć tu swoje znaczenie. Szerzyły się represje mające na celu przejęcie politycznej kontroli nad wszelkimi związkami wyznaniowymi. Jednak głównym wrogiem ideologicznym nowej władzy był Kościół katolicki. Inne Kościoły chrześcijańskie zaczęły być wykorzystywane przez władze komunistyczne do walki z tym Kościołem na polu religijnym. A ówczesnych adwentystów nie trzeba było nawet specjalnie zmuszać do wojującego antykatolicyzmu. Wielu z nich na samych sobie doświadczyło złego traktowania przez duchownych katolickich, którzy wytykali adwentystów palcami jako sekciarzy. Sięgało to jeszcze okresu międzywojennego. Trudno się więc dziwić, że polscy adwentyści odrzucali, jak leci, wszystko, co praktykowali katolicy, bez wdawania się w ocenę poszczególnych praktyk, bez szuka-



Wydanie z 2020 roku

nia w nich czegokolwiek dobrego. Jednak nie wszędzie na świecie była taka sytuacja, nie wszędzie katolicyzm dominował. Nie wszędzie zwyczaje tzw. bożonarodzeniowe były kojarzone tylko z tym Kościołem i jego opresją wobec innych wyznań.

Nie wdając się więc w ocenę ówczesnych decyzji polskich liderów Kościoła, my dziś stanęliśmy przed własną decyzją — czy kontynuować ukrywanie obecności tego podrozdziału przed polskimi czytelnikami, czy nie? Mogliśmy tej książki w ogóle nie wydawać na nowo — ale przecież jest potrzebna. Mogliśmy ją wydać kolejny raz w starym tłumaczeniu i bez tego podrozdziału — ale ten stary język i stare zwroty już by się źle czytało. Mogliśmy zrobić nowe tłumaczenie i kolejny raz ukryć istnienie podrozdziału o tzw. Bożym Narodzeniu — ale czy w dobie, gdy prawie wszyscy znają już język angielski, a książki Ellen White są dostępne w oryginale w internecie, miałyoby to sens? Jak zostałoby to odebrane przez

współczesnych adwentystów? Czy taka kolejna próba decydowania za innych, o czym mają wiedzieć, a czego dowiedzieć się nie powinni, nie považowałyby zaufania do obecnego przywództwa Kościoła? A przecież mamy jeszcze duże grono adwentystów, którzy są gotowi odsądzać swój Kościół od czci i wiary za najmniejsze próby jakiegokolwiek ingerencji w dzieła Ellen White, na przykład wydanie skróconej wersji *Wielkiego boju*. Traktowane jest to przez nich jak zamach na natchniony tekst.

W tej sytuacji wyjście mieliśmy tylko jedno — wydać tekst tak, jak został napisany, a jego ocenę pozostawić samym czytelnikom. Ale żeby nie była to zbyt surowa ocena, przypomnę słowa apostoła Pawła z Listu do Rzymian, z czasów gdy sam Kościół apostołski zmagał się z obecnością w swym łonie ludzi wywodzących się z różnych religii i kultur: „A słabego w wierze przyjmujcie, nie wdając się w ocenę jego poglądów. Jeden wierzy, że może jeść wszystko, słaby zaś jarzynę jada. Niechże ten, kto je, nie pogardza tym, który nie je, a kto nie je, niech nie osądza tego, który je; albowiem Bóg go przyjął. (...) Jeden robi różnicę między dniem a dniem, drugi zaś każdy dzień ocenia jednakowo; niechaj każdy pozostanie przy swoim zdaniu. Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega; kto je, dla Pana je, dziękuje bowiem Bogu; a kto nie je, dla Pana nie je, i dziękuje Bogu. (...) Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? Wszak wszyscy staniemy przed sądem Bożym” (Rz 14,1-3.5-6.10). 🏹

**ANDRZEJ SICIŃSKI**

<sup>1</sup> *Prawo zbiorowe*, tłum. Ł. Romanowski, M. Rakowski; red. Ł. Romanowski, M. Rakowski, A. Siciński, Warszawa 2016, s. 200-201.

# OBCHODZENIE TZW. BOŻEGO NARODZENIA A ELLEN WHITE

Wydaje się, że przesłanie Ellen White w 77. rozdziale „Boże Narodzenie” (ang. *Christmas*) książki *Chrześcijański dom (The Adventist Home)* jest wyważone, teologicznie zdrowe i ważne kulturowo.

© cdh.miramandum.pl

**A**utorka zachęcała wczesnych adwentystów, aby nie ignorowali tzw. Świąt Bożego Narodzenia, lecz obchodzili je w duchu prawdziwie chrześcijańskim. Twierdzi tam, że nie znamy dokładnego czasu narodzin Jezusa i gdyby Bóg uznał tę informację za ważną, to objawiłby ją poprzez swoich proroków i apostołów. Co więcej, fakt, że data ta nie została objawiona, wskazuje na jakiś głębszy, mądry i ukryty cel — „aby ludzie nie czcili dnia, ale samego Chrystusa jako Odkupiciela świata” (*The Adventist Home*, s. 477).

Ponadto Ellen White z aprobatą odniosła się do posiadania choinki, ale nie po to, by ją czcić (jak to czynili poganie), lecz aby wykorzystać ją jako okazję do składania prezentów świątecznych dla tych, którzy są biedni i bezradni. „Niech wasze dary zostaną poświęcone przez modlitwę” — napisała (*The Adventist Home*, s. 482).

Powinniśmy pamiętać, że to święto zostało zapoczątkowane przez rzymskich pogan jako święto Saturnaliów, w ramach którego pomiędzy 17 a 23 grud-

nia starożytni Rzymianie oddawali cześć bogu Saturnowi. Święto to było obchodzone poprzez złożenie ofiary w świątyni Saturna, wymienianie się podarunkami, ucztę i zabawy.

Dlatego Ellen White nie propagowała obchodzenia tzw. Świąt Bożego Narodzenia, ale zachęcała do jak najlepszego wykorzystania ich, jako okazji do uwielbienia Boga, wspierania pracy misyjnej (organizowania atrakcyjnych i ciekawych spotkań) oraz pomagania potrzebującym. Powinien to być czas szczęśliwy dla dzieci i przyjemny dla biednych i cierpiących.

Z drugiej strony, niektóre główne wyznania chrześcijańskie w świętowaniu tzw. Bożego Narodzenia są mocno zaangażowane we wszelkiego rodzaju rytuały religijne, które mają swoje korzenie w praktykach pogańskich, a nie w biblijnym objawieniu. Rytuały te w nikłym zakresie uczą ludzi, którzy je praktykują, o najważniejszym wydarzeniu w historii ludzkości — kiedy Bóg przyjął na siebie ludzką naturę. Ogólna kultura bożonarodzeniowa w społeczeństwach

zachodnich w okresie tzw. Bożego Narodzenia wiąże się z nadmiernym konsumpcjonizmem oraz rozkoszowaniem się jedzeniem i pićm.

Wreszcie, powinniśmy brać pod uwagę różnice kulturowe w różnych częściach świata, w których adwentyści żyją i praktykują swoją wiarę. Na niektórych obszarach praktyka świętowania tzw. Bożego Narodzenia i posiadania choinki w domu lub kościele jest tak silnym przypomnieniem pogańskich praktyk, że lepiej nie mieć tej praktyki. Według apostoła Pawła w życiu chrześcijańskim istnieją pewne zwyczaje, które nie są grzeszne same przez się, ale mogą się stać takimi, jeśli będą przeszkodą dla niektórych członków Kościoła. Paweł pisze: „(...) niektórzy bowiem, przyzwyczajeni dotąd do bałwochwalstwa, spożywają mięso jako składane w ofierze bałwanom i sumienie ich z natury słabe kala się” (1 Kor 8,7).

**RADISA ANTIC**

[Autor pochodzi z Serbii, lecz od wielu lat mieszka w Anglii, gdzie obecnie jest wykładowcą adwentyistycznego Newbold College oraz dyrektorem Ellen G. White Research Center przy Newbold College].

# PODZIELMY SIĘ SERCEM, JAK ROBIĄ TO INNI



Najpierw pomogli pogorzelcom, przyjmując ich pod swój dach, a teraz spaliła się część ich domu.

Iwona i Zbyszek Fijałkowsy mieszkają w Dobrostawcu, w gminie Maszewo (15 km od Goleniowa). Wielu z nas, współwyznawców, zna to małżeństwo z ich otwartości na potrzeby innych i wielkiej gościnności. Zamieszkują stary, niemal 100-letni dom, który zawsze był otwarty dla gości — zarówno tych, którzy planowali krótkie odwiedziny, jak i tych, którzy potrzebowali pomocy i dachu nad głową na dłużej. Każdy był tutaj mile widziany. „Wiele razy miałem okazję gościć u nich i czułem to ciepło rodzinne, o którym wielu z nas tak marzy” — mówi jeden z przyjaciół Iwony i Zbyszka.

W listopadzie 2019 roku Fijałkowsy wzięli pod swój dach rodzinę z rocznym dzieckiem, któ-



rej przytrafiła się tragedia. Marta, Dima i ich mały synek mieszkali w sąsiedniej wsi w małym drewnianym domku, który pewnej listopadowej nocy doszczętnie spłonął. Szczęśliwie uszli z życiem — poparzeni, ale żywi. Zostali z niczym i nie mieli się gdzie podziąć. Naturalną reakcją siostry Iwony i brata Zbyszka było przygarnięcie ich pod swój dach, zapiekanie się nimi i pomoc w odbudowie domu. Marta, Dima i ich roczny synek zajęli piętro w domu rodziny Fijałkowskich, a Iwonka ze Zbyszkiem zaczęli organizować dla nich pomoc. Za pośrednictwem Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej ruszyła zbiórka funduszy na odbu-

dowę domu. Zaczęły napływać również dary rzeczowe dla pogorzelców (ubrania, żywność i inne rzeczy pierwszej potrzeby).

„Nie oczekiwaliśmy tak wielkiej pomocy, ale dzięki Bogu, udało się zebrać już część środków na odbudowę domu. Otrzymaliśmy też niezbędną pomoc rzeczową od ludzi i organizacji. Widzieliśmy w tym Boże działanie — sami byśmy nie dali rady” — mówi Marta.

## Zwrot wydarzeń

Wydawało się, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Jednak trzy miesiące później tragedia dotknęła braterstwo Fijałkowskich, kiedy jeszcze pod ich dachem mieszkała rodzina uratowana z pożaru.

Dokładnie 18 lutego około godziny trzeciej nad ranem Martę, która wraz z rodziną spała na piętrze, zbudził niepokojący trzask. Zobaczyła bąble, które zaczęły tworzyć się na suficie. Okazało się, że pożar zaczął już trawić poddasze domu Iwony i Zbyszka. Marta i Dima szybko obudzili pozostałych domowników i wspólnymi siłami gasili pożar. Z instalacji elektrycznej buchały iskry, ale wydawało się, że płomień maleje i sytuacja jest opanowana. Nagle jedna ze ścian stanęła w ogniu — wówczas wiadome było, że sami nie poradzą sobie z ogniem. Wezwali straż pożarną. Pierwsza jednostka OSP dotarła na miejsce już po 10 minutach, za niedługi czas dotarła również jednostka z Goleniowa.

Pożar udało się ugasić około siódmej rano. Niestety spłonęła górna część domu — pokoje, które zajmowali Marta i Dima wraz z synkiem, oraz pomieszczenie, w którym pracowała Iwonka — z zawodu jest tłumaczką. Spod



osoby o wielkich sercach, które będą pracowały przy remoncie domu Fijałkowskich.

Wciąż potrzebne jest wsparcie finansowe na wszelkie prace naprawcze i remontowe, jakie muszą być przeprowadzone w domu Iwony i Zbyszka. Wciąż można jeszcze wesprzeć odbudowę domku, w którym mieszkali Marta i Dima. W późniejszym czasie z pewnością przyda się również wsparcie rzeczowe — o czym będziemy informować. Jednak w tym momencie kluczowe są prace budowlane i remontowe, gdyż jak na razie brakuje miejsca, by przyjmować ubrania, meble czy inne dary o większych gabarytach.

### Co można zrobić?

Siostra Iwona i brat Zbyszek są niezmiernie wdzięczni osobom z najbliższej okolicy, które od razu udzieliły im doraźnej pomocy: sąsiadom, strażakom, władzom gminy, jak również wszystkim znajomym, przyjaciołom i ludziom o wielkich sercach, którzy włączyli się w zbiórkę funduszy na odbudowę ich domu. Przede wszystkim dziękują Bogu za ocalone życie! Mimo tego, co przeżyli, wciąż chcą, by ich dom był otwarty dla ludzi, gościnny i pełen rodzinnego ciepła. A my, ich bracia i siostry w Jezusie Chrystusie, znajomi i przyjaciele możemy im w tym pomóc! 🙌

**MAGDA GŁĄBIKOWSKA**

jej ręki wyszły tłumaczenia książek, które dobrze znamy — m.in. *Wielki Bój* i *Szeregowiec Doss*.

„Kiedy pali się dom, ratuje się to, co najcenniejsze — ludzi” — mówią Fijałkowscy. Na szczęście zarówno Iwona, Zbyszek, jak i ich lokatorzy wyszli z pożaru cało.

### Jak doszło do tragedii?

Pożar rozpoczął się od komina i zaczął się znacznie wcześniej, niż mieszkańcy byli w stanie go zauważyć. Najprawdopodobniej wichura wypchnęła wyczystkę (klapkę) w kominie i od tego zaczęło się piętrowo.

Krokwie i wszystko wewnątrz jest zwęglone. Nie wiadomo, jak zachowa się konstrukcja przy silniejszych podmuchach wiatru. Dom pilnie potrzebuje remontu.

Na szczęście strop, który był wykonany z gliny, „wypił” część wody użytej do gaszenia pożaru, dzięki czemu dolna część domu nie została zalana i nadaje się do zamieszkania.

Jednak Fijałkowscy chcą jak najszybciej wyremontować górę, gdyż nie myślą tylko o sobie, ale również o swoich przyjaciołach — chcieliby, by Marta i Dima znów mogli się do nich wprowadzić, zanim ich domek zostanie odbudowany. Znalazły się już



Osoby, które chciałyby pomóc finansowo, proszone są o wpłaty na konto Chrześcijańskiej Służby Charytatywnej w Banku Pekao S.A.: 54 1240 1994 1111 0010 3162 7042, z dopiskiem „Dla Iwony i Zbyszka”.

Osoby, które chciałyby wpłacić dar na odbudowę domku Marty i Dimy, proszone są o wpłatę na powyższe konto z dopiskiem „Dla Marty i Dimy”.



# CHRZEST W CHICAGO

**O**d października 2019 roku w polskim Kościele Adwentyistów Dnia Siódmego w Chicago odbywały się dwa razy w tygodniu wykłady ewangelizacyjne prowadzone przez pastora dra Alfreda Pallę, na które rozdaliśmy 12 tys. zaproszeń. W reklamie pomogło nam chicagowskie

radio, przeprowadzając kilka wywiadów z prelegentem. Najpierw odbył się cykl pt. *Radość mimo trudności*, a następnie *Seminarium z Księgi Daniela i Apokalipsy*. Nagrania można będzie obejrzeć na stronie [www.adwentysciusa.com](http://www.adwentysciusa.com). Na spotkania przychodziło około 20 gości oraz 20 członków miejscowego zboru. Wykłady za-

kończyły się 15 marca 2020 roku jednym z największych chrztów w dziejach polskiego adwentyzmu w USA. Pięć bardzo szczęśliwych osób zawarło tego dnia przymierze z Panem przez biblijny chrzest, a jedna osoba postanowiła przyłączyć się do naszego zboru przez wyznanie wiary. Pięć kolejnych osób z grona uczestników tych spotkań wyraziło pragnienie przyjęcia chrztu w niedalekiej przyszłości. 🏹

**SEKRETARZ ZBORU**



## BIELICE

**ZIMOWSKO.** *Na skale wybuduję dom / na skale, bo tak mówi Pan / na skale, bo Chrystus skalą jest / na skale wybuduj ty też!* To zwrotka hymnu rodzinnego zimowiska



Chorągwi Zachodniej „Dom na skale”, które odbyło się w Bielicach od 20 do 23 lutego. Na zimowisko zjechały rodziny z całej chorągwi, od Szczecina po Radochów. Spędziliśmy wspólnie niezapomniane chwile, bawiąc się na śniegu, budując domy z drewna, kartonu, gałęzi i z samych siebie oraz wielbiąc naszego Boga podczas pokrzejających nabożeństw. Każdy uczestnik znalazł coś dla siebie: zuchy doskonalili sztukę zjeżdżania na sankach i odwiedziły owczarnię z młodymi owieczkami, harcerze uczyli się opatrywać rany i wytwarzali pochodnie, a rodzice rozważali temat fundamentu duchowości naszych rodzin. Nie zabrakło wspólnych atrakcji, takich jak gra terenowa z pochodniami zakończona zjazdem na sankach z ogromnej góry czy ognisko, na którym zjadaliśmy się pieczonym chlebem z masłem czosnkowym. Atmosfera była rodzinna. Chcemy podziękować za ten dobry czas wspaniałej kadrze zimowiska, gospodarzom „Domu na skale” w Bielicach oraz Fundacji Pocięcha, która wsparła nas finansowo, a przede wszystkim Chrystusowi — naszej Skale.

**ORGANIZATORZY**



## BIELSKO-BIAŁA

**KONCERT ZESPOŁU PORUSZENI.** *Co zrobić, jeśli życia tego trud to w przebraniu miłość Twa / Co zrobić, jeśli uzdrowienie przychodzi tylko poprzez łzy...* Jak radzimy sobie z cierpieniem, zwłaszcza widząc, że cierpi małe, bezbronne dziecko? Czy umiemy się pogodzić z bólem towarzyszącym schorzeniom wymagającym ciągłych operacji, stałej rehabilitacji i nierzadko bolesnych ćwiczeń? My, ludzie wierzący w Boga, możemy cierpienie zarówno swoje, jak i innych oddać naszemu Stwórcy, przyjmując je jako lekcję pokory,

cierpliwości, współodczuwania. Możemy też, jak pisał Viktor Frankl w swej książce o przeżyciach w obozach koncentracyjnych, przyjąć wobec bólu i czyjejś choroby określoną, czynną postawę, starając się pomóc najlepiej, jak możemy i potrafimy. Poruszeni — zespół działający w naszym zborze postanowił przygotować i zorganizować koncert charytatywny, śpiewając ku chwale Pana, a dzięki zebranych środkom pomóc Karolinie, ciężko chorującej wnuczce jednego z naszych braci, oraz jej rodzinie. Również dzieci podjęły inicjatywę, występując jako grupa Poruszeni-Junior. Piękny, błogosławiony czas, wypeł-

niony muzyką i słowami uduchowionych pieśni. Pełna kaplica zaangażowanych ludzi, którzy śpiewali i słuchali, dzielili się talentem, czasem, pieniędzmi, wierząc, że wspólna inicjatywa z błogosławieństwem Najwyższego zaowocuje czymś dobrym w każdym z nas, a przede wszystkim przyniesie pomoc w potrzebie. Wyszliśmy bardzo wzruszeni i ubogaceni duchowo. Koncert zakończyliśmy modlitwą, dziękując Bogu za prowadzenie, uczestnikom i gościom za obecność, darczyńcom za hojność, prosząc też o zdrowie dla Karolinki i wytrwałość dla jej rodziny.

**MAGDALENA LEŚNIAK**



## CZECHOWICE-DZIEDZICE I NOWA RUDA

**TEATRZYK „ZIARENKO GORCZYCY”.** 25 stycznia grupa misyjna teatrzyku kukielkowego „Ziarenko gorczycy”, będąca zarazem wolontariuszami ChSCh, zawitała do Czechowic-Dziedzic. Na zaproszenie lokalnego zboru ewangelista Adam Sobaszek przedstawił dotychczasowy dorobek i zakres działalności grupy misyjno-teatralnej jako specyficznej formy edukacyjno-ewangelizacyjnej dla dzieci wspieranej przez ChSCh

„Blisko serca”. Następnie dzieci, młodzież, rodzice i zainteresowani wzięli udział w programie ewangelizacyjnym złożonym z krótkiego przedstawienia ewangelii dla dzieci z warsztatami, spektaklu kukielkowego *Zagubiona owieczka* oraz minikoncertu piosenek o bohaterach wiary. Wierzymy, że entuzjazm, z jakim „Ziarenko gorczycy” głosi ewangelię najmłodszym, udzielił się wielu obecnym i wzbudzi w nich pragnienie służenia Bogu swoimi talentami.

4 lutego grupa wolontariuszy ChSCh z filii Łądek Zdrój odwiedziła przytulną świetlicę środowiskową w Nowej Rudzie. Dla około 40 podopiecznych został poprowadzony

program pt. *Gwiazdkowa niespodzianka*, połączony z występem grupy „Ziarenko gorczycy”. Tu ponownie miały miejsce: krótka prezentacja ewangelii, śpiew, warsztaty oraz spektakl *Zagubiona owieczka*. Potem rozdano noworoczne paczki od międzynarodowej organizacji Samarytan's Purse. Życie wielu dzieci nie jest ani proste, ani miłe, dlatego cieszymy się, że możemy zanieść nadzieję tam, gdzie najbardziej potrzebne są słowa wsparcia płynące z nauk Pisma Świętego: „Z ucisku wzywałem Pana, Pan wysłuchał mnie i wyswobodził, Pan jest ze mną, nie lękam się, cóż może mi uczynić człowiek?” (Ps 118,5-6).

**A.A.S.**

## ŁÓDŹ-GÓRNA

**WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY.** 11 stycznia w Wytwórni Hilton w Łodzi miała miejsce kolejna edycja WOŚP. To miejsce wyjątkowe dla Łoďdzian, bowiem odbywają się tu koncerty największych gwiazd branży muzycznej. Tym razem koncert zorganizowany przez doktora Tomasza Karaudę, członków zboru Łódź-Górna i Okręgową Izbę Lekarską (OIL) stał się wielkim wydarzeniem w mieście. Pisano o tym w lokalnej „Gazecie Wyborczej” (całostronicowy artykuł), reklamowano w lokalnej telewizji i lokalnych radiostacjach. Na koncercie obecni byli wiceprezydent miasta Adam Wieczorek, dyrektorzy i ordynatorzy wielu łódzkich szpitali oraz prezes OIL dr Paweł Czekalski. W wydarzenie zaangażowane były dwa sztaby wolontariuszy WOŚP, które pomagały w organizacji i zbierały datki do puszek.

O 19.30 ogromna sala zapełniła się po brzegi. Przybyło 800 osób, co było rekordem wszystkich dotychczasowych organizowanych przez nas edycji. Koncert poprowadzili Anna Samusionek i Tomasz Karauda. Na początku wielokrotnie mówiono o Kościele adwentystów jako o głównym organizatorze wydarzenia. Kilka słów do zgromadzonych skierował także pastor Zbigniew Makarewicz, mówiąc o dobroczynności jako misji samego Jezusa.

Koncert był mieszanką najpiękniejszych standardów muzyki filmowej, musicalowej, jazzowej i gospel. Wystąpiła między innymi Agnieszka Flis — światowej sławy mistrzyni diamentowych skrzypiec elektrycznych. Jej występ zamienił się w spektakularne, wzruszające widowisko. Równie porywająco zaśpiewał Alexander Martinez — zwycięzca II edycji programu Mam Talent, który zaprezentował najpiękniejsze standardy Franka Sinatry. Kolejni wykonawcy to zespół sześciu trębaczy z Brass Federacji, którzy wykonali najbardziej znane utwory muzyki filmowej, czarując nimi widownię. Nie zabrakło części duchowej, w której wystąpił Teatr Cogito, stworzony i kierowany przez instruktora teatralnego Klaudię Karaudę. W wykonaniu tej grupy zobaczyliśmy wzruszającą etiudę opartą na przypowieści o synu marnotrawnym. Symbolika, elementy pantomimy i świetna gra aktorska sprawiły, że dwudziestominutowy występ wycisnął łzy z oczu. Widownia po prostu



© Jędrzej Adamski



© Jędrzej Adamski

plakała, zwłaszcza że spektakl zakończyła przepiękna pieśń-modlitwa w wykonaniu Marcina Jajkiewicza, solisty teatru muzycznego. Nastrój wzruszenia i duchowej uczyty kontynuowali: pastor Mirosław Karauda, Marta Słociak-Wiszniewska i Łukasz Karauda, solista Opery Narodowej i „Mazowsza”.

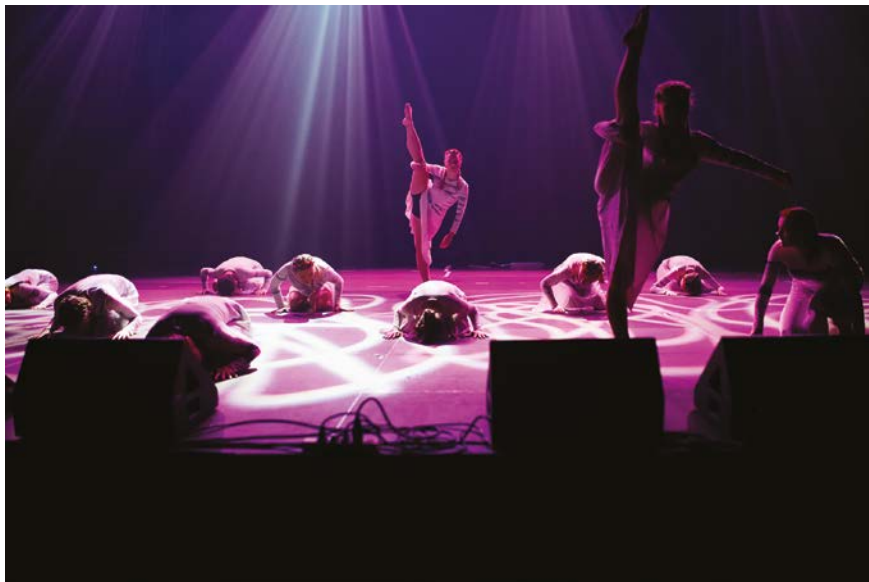
Koncert trwał ponad dwie godziny i spotkał się z entuzjastycznym odbiorem widzów. Jeszcze długo pisano i mówiono o koncercie zorganizowanym przez adwentystów w najlepszych słowach. Gazeta lekarska „Panaceum”



© Jędrzej Adamski

poświęciła temu wydarzeniu obszerny artykuł, a OIL zgłosiła swój akces w sponsorowaniu przyszłej edycji Orkiestry. Sponsorami całej imprezy była w tym roku, oprócz OIL, firma naszego brata Wojtka Orzechowskiego WIWN. Wsparło nas także wielu oddanych fanów tej imprezy. Cieszymy się, że tak wielu ludzi mogło dowiedzieć się, że nasz zbor Łódź-Górna, jest znany z dobroczynności i organizacji tak pięknych koncertów charytatywnych. Wielkie podziękowania należą się także mózgowi całej imprezy — naszemu zawsze uśmiechniętemu, pełnemu pasji i oddania doktorowi Tomaszowi. Wszyscy widzieliśmy dotyk Boga, który dodawał nam sił i był z nami przez cały wieczór. Jemu niech będą dzięki!

© Jędrzej Adamski



**GWIAZDKOWA NIESPODZIANKA** to międzynarodowa, protestancka inicjatywa charytatywna polegająca na ewangelizacji dzieci i przybliżeniu im Jezusa. Zagraniczni sponsorzy ze zborów protestanckich przygotowują prezenty dla dzieci młodszych i starszych. Paczki przywożone są do zborów i rozdawane dzieciom z ubogich rodzin. Akcji towarzyszy specjalny program kierujący wzrok na Bożą miłość.

W zborze na Górnej program ten pilotowały Joanna Szulc i Iwona Kulawińska. W sobotę 8 lutego rozpoczęło się pierwsze spotkanie w kaplicy przy ul. Płockiej 28. Przybyło na nie 45 dzieci wraz z rodzicami i opiekunami. Gościliśmy też dyrektora MOPS-u. Wszystkich przywitał pastor Czesław Czajka. Następnie wystąpił zespół muzyczny Piątka dla Jezusa, a Joanna i Iwona zaprezentowały z grupą zborowych animatorów krótkie przedstawienie mające przybliżyć dzieciom sylwetkę Jezusa. Potem był czas na zabawę i prezentację historii biblijnej. Na zakończenie spotkania dzieciom wręczono prezenty. Wszyscy zgromadzeni byli zachwyceni i bardzo zbudowani tą piękną inicjatywą lokalnego Kościoła. Wielu ludzi pytało o nasze nauki i Boże zasady. Impreza skończyła się w cudownej atmosferze. Kolejne spotkanie odbyło się w niedzielę, a w tygodniu z paczkami i programem wyruszyliśmy do domów dziecka, gdzie zostaliśmy serdecznie przyjęci. „Gwiazdkowa niespodzianka” jest piękną ewangelizacją nie tylko dzieci, ale i całych rodzin.





## SZCZECIN-NIEBUSZEWO

**RELACJA Z UTWORZENIA ZBORU.** 16 listopada 2019 r. odbyła się w Szczecinie uroczystość utworzenia nowego zboru. Podczas nabożeństwa, wśród licznie zgromadzonych gości, przewodniczący Diecezji

Zachodniej pastor Jarosław Dzięgielewski wraz z pastorami Stanisławem Sową i Tytusem Gudzowskim odczytał imiona i nazwiska 22 osób, których zbiorowy list zborowy został sporządzony przez ich macierzysty zbor Szczecin. Osobom tym odczytano skrócone wyznanie wiary, na które odpo-

wiedzieli twierdząco. To była szczególna chwila. Wielu z nas miało łzy w oczach, bowiem czekaliśmy na to z utęsknieniem od dziewięciu miesięcy. Wierzymy, że zarówno świadkowie widzialni, jak i niewidzialni obserwujący to wydarzenie widzieli nasze szczerze serca gotowe do pracy dla Pana w tym nowym miejscu.

Po południu przybyli mogli posilić się przygotowanymi we współpracy ze zborom na pl. Mariackim potrawami. W tym samym czasie w innym pomieszczeniu odbyło się pierwsze zebranie nowego zboru. Praca komitetu organizacyjnego, a później nominacyjnego, zaowocowała kandydaturami na najważniejsze dla funkcjonowania zboru stanowiska. Wśród osób zakładających nowy zbor znalazły się osoby z doświadczeniem w tego typu służbie, dzięki czemu wszyscy mieliśmy odczucie, że sprawa nowego zboru są w dobrych rękach.

Koncepcja założenia nowego zboru rodziła się z trudem. Zbor Szczecin jest bardzo licznym zborom, który od prawie pół wieku zmagają się z problemem zbyt małego pomieszczenia w stosunku do liczby wyznawców. W ostatnim czasie wieloletni proces o odszkodowanie za utracone mienie



Kościół pozornie rozwiązał się z wynikiem pozytywnym, przez co odżyła w nas nadzieja na zakup większego pomieszczenia. Niestety w wyniku zaskarżenia wyroku przez instytucje państwowe i ostatecznie negatywnego dla nas rozstrzygnięcia straciliśmy tę nadzieję. Mimo to szukaliśmy innego rozwiązania dla naszego problemu. W tym czasie pojawił się lokal przy ul. Kadłubka 18b, gotowy do objęcia od zaraz. Chętnych jednak nie brakowało, gdyż było to pomieszczenie przystosowane do celów sakralnych, mające duży potencjał, aby w przyszłości stać się centrum wpływu. Podczas pierwszego „próbego” nabożeństwa w tym miejscu dla całego zboru przekonaliśmy się jednak, że kubatura sali głównej nie pozwala na pomieszczenie w niej wszystkich. Z uwagi na duże zainteresowanie tym lokalem i relatywnie niski czynsz zdecydowaliśmy się na wynajem i od lutego 2019 r. mała grupa osób ze zboru w Szczecinie, zainteresowana pracą na tym terenie, spotykała się tam podczas nabożeństw sobotnich i spotkań modlitewnych. Z czasem wyklarowało się, ile osób chce tam uczęszczać na stałe, i w ten sposób powstał załączek nowego zboru. Początki nie były łatwe, mieliśmy duże braki finansowe i rzeczowe, ale w myśl słów:



„A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (Dz 4,32) braki powoli zaczęły się wypełniać. Wszystko dzięki Bogu, który porusza serca i otwiera je szeroko, aby Jego błogosławieństwa mogły służyć nie tylko nam samym, ale i wszystkim dookoła.

Nazwa nowego zboru „Szczecin-Niebuszewo” pochodzi od nazwy dzielnicy Szczecina, w której położony jest wynajmowany przez zbor budynek przy ul. Kadłubka 18b (wejście od ul. Asnyka). Wszystkich chętnych nas odwiedzić bardzo serdecznie zapraszamy!

**NATALIA KURZ**

## ZASNĘLI W PANU



Z wielkim smutkiem zawiadamiamy, że ponad dwa i pół roku temu, 4 września

2017 r. zasnęła w Panu po długiej i ciężkiej chorobie s. **LIDIA LENCZOWSKA**. Była wyznawczynią Kościoła adwentystów w Świdnicy przez 34 lata, zawsze pełna wiary i optymizmu, którym dzieliła się z każdym, kogo napotkała na swojej drodze. Siostra Lidia zmarła, przeżywszy 68 lat. Kochała przyrodę, zwierzęta. Lubiła uprawiać swój kawałek ziemi na działce. Była również duszą artystyczną. Największą jednak jej pasją była troska o ludzi, a w szczególności dzielenie się z nimi ewangelią o Jezu-

sie Chrystusie, w którego mocno wierzyła. Ewangelia dawała jej siłę do działania. Oprócz czynnego udzielania się w zborze, poświęcała się też rodzinie, która była dla niej równie ważną wartością.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się na cmentarzu komunalnym w Świdnicy. Nabożeństwo żałobne poprowadzili pastory Ryszard Jankowski i Andrzej Majewski. Nadal nam smutno, że s. Lidia odeszła, ale żyjemy nadzieją zmartwychwstania w dniu powrotu naszego Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa.

**Alicja Stolarczyk**

Wielkim smutkiem dla zboru świdniczego było również odejście dwa i pół roku temu, 7 października 2017 r. s. **ANNY GUZIK**. Siostra Anna urodziła się 16 kwietnia 1954 r. Była osobą zdeterminowaną w działaniu, o niezwykłej sile i pogodzie ducha. Zapamiętamy ją jako troskliwą żonę, matkę, babcie i córkę. Długo zmagala

się z chorobą nowotworową. Raz już taką walkę z Bożą pomocą wygrała, jednak choroba powróciła. Anna zakończyła swą ziemską pielgrzymkę, przeżywszy 63 lata.

Na uroczystość żałobną poprowadzoną przez pastorów Mirosława Karaudę i Andrzeja Majewskiego przybyło około czterystu osób. Ceremonii pożegnalnej na cmen-

tarzu komunalnym w Świdnicy towarzyszyła oprawa muzyczna kwartetu smyczkowego. Przybyli również przedstawiciele okolicznych wiosek, gmin. Na myśl o s. Annie dalej ogarnia nas smutek, ale mamy też nadzieję zmartwychwstania podczas powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa.

**Alicja Stolarczyk**

## ZASNĘLI W PANU

2 czerwca 2019 r. opuściła ten świat s. **ANTONINA PŁOMIŃSKA** (vel Głowacka) urodzona 13 stycznia 1925 r. we wsi Jodłowa, powiat Jasło. Tam spędziła dzieciństwo i wiek młodości. Po wojnie osiedliła się w Świdnicy, gdzie poznała przyszłego męża Zygmunta Głowackiego. Ślub wzięli w roku 1948. Mieli trzech synów i córkę. W 1959 r. jej mąż zmarł w wyniku pobicia przez funkcjonariuszy UB. Czasy już były wtedy trudne, ale dla matki wychowującej samotnie czwórkę dzieci stały się jeszcze trudniejsze. Siostra Antonina pracowała w spółdzielni krawieckiej jako chałupniczka, więc cały dzień pracowała w domu i doglądała dzieci. Po około czterech miesiącach od śmierci męża zapuka-

ła do jej mieszkania sąsiadka adwentystka po cukier. Zaczęto się od cukru, a skończyło na poznawaniu Biblii. Antonina, jako wierna katoliczka, przekonywała sąsiadkę, że nauki katolickie są jedynymi słusznymi. Jednak Boże argumenty z Pisma Świętego zrobiły w jej sercu swoje. Duch Boży spulchniał głębię serca i ziarenko zakiełkowało. W celu przekonania się, że Biblia od sąsiadki jest prawdziwa, postanowiła w czasie wizyty księdza po kółdzie zaprosić swoją matkę i rodzeństwo na poważną rozmowę. Plan był bardzo prosty — krótkie pytanie do księdza w obecności rodziny. Podając mu Biblię zapytała: „Czy ta Biblia jest prawdziwa?”. Ksiądz

od razu się zorientował, że to wydanie nie jest katolickie, ale po chwili odpowiedział, że tak. Jednocześnie oddał tę Biblię do rąk matki Antoniny, podkreślając: „Nie dawajcie jej tego, bo to Księga dla uczonych duchownych”. Siostra Antonina, słysząc te słowa, wiedziała już co ma zrobić. Latem roku 1964 chrztem w rzece Bystrzycy Antonina poświadczyla, że chce zacząć nowe życie z Bogiem. Została przyjęta do zboru w Świdnicy, w którym spędziła prawie 55 lat, pełniąc przez długi czas funkcję skarbnika zborowego i różne inne. Ostatnie 15 miesięcy przeżyła w „Samarytaninie”. Pożegnaliśmy s. Antoninę w nadziei zmartwychwstania do Królestwa Bożego.

**Alicja Stolarczyk**



12 stycznia po ponad dwóch latach walki z rakiem zasnęła w Panu s. **BOŻENA OCHOCKA**. Za pół roku skończyłaby 70 lat. W swoim życiu wielokrotnie musiała walczyć z przeciwnościami losu, choćby samotnie wychowując syna. Ale za-

wsze jej silna wiara była dla niej otuchą i oparciem. Kiedy w dojrzałym wieku poznała Stanisława, który wkrótce został jej mężem, jego duchowość rozpałała w niej chęć poświęcenia swojego życia dogłęb-nemu poznaniu Dobrej Nowiny. Tym bardziej że jako uzależniona od 30 lat od nikotyny i bezskutecznie próbująca porzucić palenie (kilkakrotnie udało się nawet do Częstochowy w tej intencji) doświadczyła mocy Bożej i uwolnienia wskutek jednej pokornej i pełnej wiary modlitwy. Kiedy nazajutrz sięgnęła po papieros okazał się niesmaczny, choć jej koleżanka, nałogowa palaczka, stwierdziła, że smakuje normalnie. Po kilku godzinach sytuacja się powtórzyła. W ten nadprzyrodzony sposób Bóg pokazał jej, że dla szczerych i głęboko wierzących ludzi wszystko jest moż-

liwe, gdy prosto i bezpośrednio zwrócą się do Niego. Dlatego w 2010 r. Bożena zdecydowała się na biblijny chrzest. Od tego czasu aż do operacji usunięcia gruczolokaraka w każdy szabat wraz z mężem brała udział w nabożeństwach w Podkowie Leśnej. Wszyscy zapamiętamy jej serdeczny uśmiech, który odzwierciedlał jej ciepło i pozytywny stosunek do ludzi.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się 16 stycznia na cmentarzu w Grodzisku Mazowieckim. Z wielkim wyczuciem i elokwencją prowadzili ją pastory Mariusz Zaborowski i Mariusz Maikowski, uzmysławiając zebranym, że sen po trudach tego życia to początek nowego czasu, pełnego nadziei i oczekiwania na powtórne przyjście Zbawiciela.

**Rodzina**



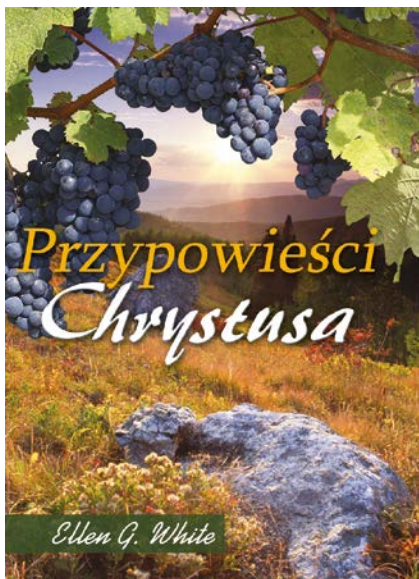
1 marca odszedł od nas po długiej chorobie br. **MAREK RYBAK**, członek zboru w Podkowie Leśnej. Urodził się 7 września 1944 r. w Piotrkowie Trybunalskim jako

pierwsze dziecko Ireny i Jana Rybaków. W wieku 9 lat został pólsierotą, zmarł jego ojciec. Mama, będąca adwentystką, kształtowała światopogląd swoich dzieci. Przymierze z Panem Marek zawarł w 1961 r. Uczęszczał do Seminarium Duchownego w Podkowie Leśnej. Poznał tam swoją przyszłą żonę Zofię Ples, z którą zawarł związek małżeński w 1964 r. Małżeństwo to doczekało się dwójki dzieci — Sławomira i Magdaleny. Marek był wspaniałym, wyrozumiałym, skromnym i bardzo wierzącym człowiekiem, kochającym ojcem i mężem oraz zyciowym kolegą. Przez długie lata piastował urząd starszego zboru w Podkowie Leśnej. Obowiązki związane

z tą funkcją wykonywał bardzo sumiennie i starannie, aż do momentu, kiedy to choroba przykuła go do łóżka i nie dała możliwości dalszej pracy dla naszego Pana.

Pożegnanie brata Marka miało miejsce 5 marca w rodzinnym Piotrkowie Trybunalskim na tamtejszym cmentarzu. Uroczystość pogrzebowa zgromadziła wszystkich, którym był szczególnie bliski. Prowadzili ją pastory Mariusz Zaborowski i Czesław Czajka. Zmarłego pożegnała rodzina, przyjaciele, znajomi i współwyznawcy. W sercu pozostaje smutek, ale też głęboka nadzieja na spotkanie na Nowej Ziemi, gdzie nie będzie śmierci i bólu rozstania.

**E.M.**



## WYDAWNICTWO „ZNAKI CZASU” POLECA

NOWE  
WYDANIA

Ewangeliczne przypowieści często stawały się inspiracją twórczą dla różnych artystów, malarzy i pisarzy. Przykładem tego mogą być przypowieści o synu marnotrawnym, o zagubionej owcy czy o domu na skale. To z pewnością najbardziej znane klejnoty w zbiorze nauk Jezusa z Nazaretu. Uniwersalizm i ponadczasowość tych nauk wynika z faktu, iż dotyczą one spraw zawsze bliskich człowiekowi.

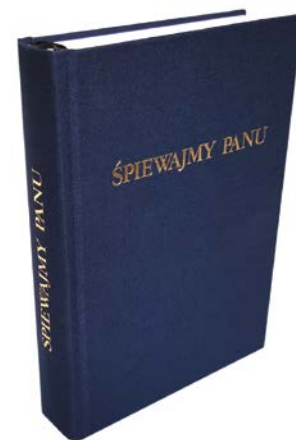
Odkryj na nowo piękno i praktyczną wartość przypowieści Chrystusa w nowym tłumaczeniu! Nowe tłumaczenie i redakcja. Oprawa twarda. Cena detaliczna 39 zł. Cena dla zborów 32 zł. Wersja EPUB i PDF (elektroniczna) 27 zł. PREMIERA: maj 2020.



Klasyka literatury adwentystycznej w zakresie poradnictwa rodzinnego. Książka porusza m.in. takie tematy jak:

- podstawy domowego ogniska,
- dalekosiężny wpływ chrześcijańskiej rodziny,
- zasady wyboru towarzysza życia,
- co decyduje o sukcesie lub porażce rodziny,
- czym jest małżeństwo,
- jak wychować dzieci,
- jaka jest rola ojca, a jaka matki,
- gospodarowanie pieniędzmi,
- jak chronić rodzinę przed złymi wpływami,
- co uprzyjemnia życie rodzinne,
- jak się bawić, odpoczywać i świętować.

W czasach gdy dzisiejsze modele rodziny coraz dalej odbiegają od biblijnego wzorca, tematy te pozostają zawsze aktualne, szczególnie w dobie słabnącej roli rodziny w społeczeństwach. Nowe tłumaczenie i redakcja. Oprawa twarda. Cena detaliczna 45 zł. Cena dla zborów 35 zł. Wersja EPUB i PDF (elektroniczna) 30 zł. PREMIERA: maj 2020.



Nowe poprawione wydanie śpiewnika kościelnego (tekstowego).

Oprawa twarda płócienna.

Cena detaliczna 45 zł.

Cena dla zborów 39 zł.

Oprawa miękka (PCV).

Cena detaliczna 40 zł.

Cena dla zborów 35 zł.

Wersja EPUB i PDF (elektroniczna) 25 zł.

PREMIERA: maj/czerwiec 2020.

## W DOLINIE CIENIA

Doświadczenia z pogranicza śmierci  
z punktu widzenia nauki,  
filozofii i Biblii

Jacques Doukhan  
(redaktor)

Doświadczenia z pogranicza śmierci z punktu widzenia nauki, filozofii i Biblii. Statystyki sugerują, że więcej ludzi wierzy w życie po śmierci niż w Boga. Dlatego doświadczenia z pogranicza śmierci są coraz częściej używane jako argumenty na poparcie poglądu o nieśmiertelności duszy, promujące twierdzenia spirytyzmu. W tej książce, zawierającej przejmujące świadectwa osób, które przeżyły doświadczenia z pogranicza śmierci, międzynarodowy zespół naukowców i filozofów analizuje to zjawisko i wyciąga różne wnioski. Publikacja przedstawia medyczne, neurologiczne, filozoficzne, teologiczne i biblijne badania, które umożliwiają racjonalne i naukowe zrozumienie tych zjawisk. Ponadto staranne studium biblijne dostarcza duchowego przewodnika w dyskusji. Książka demaskuje fałsz popularnych poglądów i przynosi nadzieję w naszej konfrontacji z największym wrogiem ludzkości.

ZAPO-  
WIEDŹ